Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

5. LIPCA 1926.

NR. 151. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
	z odnoszeniem	bez odnoszen.			
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4408.

Treść numeru:

Chrześcijański ruch robotniczy u nas i zagranicą.

W ostatnich dniach podała prasa szereg wiadomości o pewnych zmianach nastrojów w masach robotniczych. I tak dowiedzieliśmy się, że robotnicy zorganizowani w N. P. R. lub związanem z nią „Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem“ zwracają się przeciw dotychczasowym kierownikom. Stało się to w szczególności w środowisku łódzkiem i warszawskiem. Na zgromadzeniach doszło do otwartej walki i do uchwalenia votum nieufności dla przywódców, szczególnie dla posłów.

Podobny objaw obserwuje się i w łonie organizacyj socjalistycznych. Donosiliśmy już o tworzeniu się półbolszewickiej „Lewicy P. P. S.“ z b. posłem Dymowskim na czele. Ostatnio zaś donoszą o zupełnem fiasco niedzielnych manifestacyj P. P. S. za natychmiastowem rozwiązaniem Sejmu. We Lwowie n. p. robotnicy, uważani dotąd za socjalistów, nietylko zbojkotowali zebranie pos. Hausnera, w którem wzięło udział do 200 osób, ale spróbowali nawet czynnie okazać p. posłowi swe niezadawolenie. W Żyrardowie i Grudziądzu przyszło na niedzielnych zebraniach do demonstracyjnych wystąpień przeciw posłom socjalistycznym, — w ostatniej miejscowości przybyłemu z Warszawy referentowi nie pozwolono nawet przemawiać.

Te i inne wypadki świadczą, że w masach robotniczych przejawia się niezadowolenie z dotychczasowych kierowników i z tych partyj, które się u robotników dotąd największemi sympatjami cieszyły.

Interesującą byłaby odpowiedź na pytanie: **jaki charakter ma to wrzenie wśród robotników?**

Niewątpliwie ma ono podłoże ekonomiczne; zastój w przemyśle i bezrobocie muszą wytwarzać opozycyjny nastrój mas. Błędnie jednak wnosi się stąd, jakoby ten nastrój był równoznaczny ze wzrostem sympatyj dla komunizmu. Zapewne, że w obecnym stanie rzeczy najłatwiejsze jest stanowisko komunistów, — stanowisko zupełnej negacji i najradykalniejszej demagogji. Nie można o tem zapominać, ale nie wolno tego objawu przeceniać. Chwilowy posłuch dla komunistycznego agitatora jest spowodowany rozgoryczenie, ale nie uświadomionem przyznaniem się do komunizmu z wszystkiemi jego konsekwencjami.

Jedno natomiast jest pewnem, że **niezadowolenie robotników zwraca się przeciw PPS.**, której się zarzuca, że operuje samemi obietnicami, nie powodując żadnych realnych efektów i **przeciw N. P. R.**, skłóconej wewnętrznie, której poszczególni przywódcy przeczą sobie nawzajem.

Tego wrzenia nie można zostawić na pastwę namiętności partyj i przywódców radykalnych. **Takie właśnie, jak obecna, chwile stanowią okazję do interwencji chrześcijańsko-społecznego kierunku.**

Uczy o tem zagranica. To, co przechodzi z ruchem robotniczym Polska, przechodzą inne społeczeństwa, jak Niemcy, Francja, Belgja. W tych trzech państwach zareagował obóz chrześcijańsko-społeczny na wrzenie w masach robotniczych akcją zdecydowaną, obmyślaną i konsolidacyjną. **W Niemczech**, gdzie chrześcijański ruch zawodowy ma prawie 30-letnie doświadczenie i środki odpowiednie, odbywa się obecnie wytężająca praca w kierunku wciągnięcia mas robotniczych do państwowo-twórczych obozów; w miarę, jak socjalistyczne związki zawodowe tracą zwolenników na rzecz komunistów, chrześcijańskie syndykaty wykazują wzrost i coraz większą siłę. **We Francji** chrześcijański ruch robotniczy w obecnej swej formie t. zw. C. F. T. C., jest młodym i słabym jeszcze (syndykaty liczą ponad 150 tys. członków). Wrzenie jednak, które powodują komuniści w masach, wykorzystują katolicy do lepszego skonsolidowania swoich syndykatów. Znamiennym w tym względzie jest głos znakomitego historyka, członka Akademji francuskiej i nestora katolickich socjologów, **Jerzego Goyau**, który świeżo z okazji kongresu C. F. T. C. wystosował płomienną odezwę do katolików o materjalne poparcie chrześcijańskich syndykatów. Niestety, nadzieje sędziwego pisarza nie dopisały należycie. Składki płyną powoli... Przypisać to należy kontragitacji monarchistów z „L'Action francaise“, którzy są przeciwni społecznej działalności katolików, a zalecają jedynie działalność polityczną, oczywiście pod swoją komendą. Skłania to obóz chrześcijańsko-społeczny do zrezygnowania wogóle ze współdziałania z konserwatystami katolickimi.

Bardzo znamienne są stosunki w Belgji. Chrześcijańskie syndykaty, kierowane przez księży Ruttena i Colcusa, są już od kilku lat organizacją stałą i aktywną. Nawet liczbowo (mają do 150 tys. członków i 15 tys. „katolickiej młodzieży syndykalistycznej“) przeciwstawiają się socjalistom. Obecnie przystąpiły do akcji politycznej (w sprawie ordynacji wyborczej, na rzecz „głosów familijnych“) i ekonomicznej.

Niestety, u nas w Polsce — **inaczej. Społeczeństwo katolickie nic nie chce wiedzieć o chrześcijańskich związkach zawodowych.** Lęka się wzrostu organizacyj socjalistycznych, ale katolickich poprzeć nie chce, zostawiając je własnej zapobiegliwości. Socjaliści czerpią pieniądze z rządu (por. rewelacje pos. Bittnera) i od żydowskiej finansjery, — chrześcijańskie zaś związki skazane są na wdowi grosz robotnika, który przygnieciony bezrobociem, z największym trudem wpłaca wkładki.

„Niema — pisał świeżo Goyau — obecnie ważniejszej akcji katolicko-społecznej, jak związki zawodowe. Od ich siły zależą losy obecnego ustroju, którego ruiną grozi stały wzrost komunizmu“.

Ani krzty tego zrozumienia u nas!

W. Z.

Piątkowa inauguracja uroczystości Franciszkańskich

W świątecznym i nad wyraz uroczystym nastroju rozpoczęły się wczoraj uroczystości jubileuszowe ku czci św. Franciszka nabożeństwami w kościołach franciszkańskich. O godz. 8 wieczorem zebrały się tłumy pątników na dziedzińcu arkadowym na Wawelu, gdzie nastąpiło otwarcie obchodu. Potężnym głosem oznajmił obecnym O. Prowincjał Kapucynów, Czesław Szuber, rozpoczęcie uroczystości jubileuszowych ku czci tego wielkiego Świętego Biedaczyny, który w myśl hasła: „Pokój i Dobro“ zreformował społeczeństwo chrześcijańskie i przywrócił znaczenie Ewangelji, oraz dostował życie do jej treści. Stąd wielkie znaczenie też tego Świętego, stąd trwałość jego posłannictwa przez 700 lat aż do dziś, stąd wielkie owoce i żniwo dla Kościoła. Św. Franciszek żyje nietylko życiem błogosławionych i świętych, nietylko w swych duchowych synach i córkach, nietylko w dziełach, pomnikach pędzla, nauki, poezji i dłuta, ale żyje przedewszystkiem w dziełach swych i reformie.

Po tem podniosłem przemówieniu, nastąpił wybór prezydjum obchodu. Prezesem honorowym **wybrano ks. Biskupa przemyskiego Nowaka**, prezesem zebrań ogólnym ks. prałata **Modzelewskiego z Płocka**, ponadto dokonano wyboru prezesów i sekretarzy poszczególnych sekcyj.

Ks. Biskup Nowak podziękował za wybór i powitał wszystkich obecnych, przybyłych z najdalszych krańców Rzpltej. Przemówienie swe rozpoczął od motta: „Sprawiedliwość wywyższa naród, a grzech czyni ludzi nikczemnymi“. Na podstawie tego motta przedstawił działalność św. Franciszka, który ustawicznie w życiu swem dążył do sprawiedliwości i prawdy.

Po przemówieniu Ks. Biskupa odczytano telegramy i pisma od: kardynała Kakowskiego, od ks. biskupa Michalkiewicza z Wilna, od ks. biskupa Tymienieckiego z Łodzi, od ks. bpa Mańkowskiego, od bpa Rosentretera, ks. Nowoiejskiego i prof. Godziszewskiego z Częstochowy. Po krótkiem a gorącem przemówieniu ks. prałata Modzelewskiego wygłosił przepiękny referat O. Prow. Janicki pod tyt.: „Duch św. Franciszka i czasy obecne“.

W podniosłym nastroju zamknięto zebranie inauguracyjne i z pieśnią „Serdeczna Matko“ na ustach, tłumy powolnie opuszczały Wawel, skąd odkrył się ich oczom przepiękny widok artystycznie oświetlonego kościoła OO. Franciszkanów.

O godz. 8 wieczorem odbyła się na krużgankach OO. Franciszkanów prawdziwie artystyczna biesiada. Chór Cecyljański pod artystycznem kierownictwem O. Rizziego wykonał szereg pieśni, z których najpiękniejsze było Mottetto Franciscano (Rizzi), a największe wrażenie na słuchaczach wywarł „Hymn do słońca“ i „Alleluja“.

DRUGI DZIEŃ UROCZYSTOŚCI

(sobota) upłynął w świątecznym nastroju. Miasto ubrane we flagi, po mieście przechodzące grupy pielgrzymów, kościoły pełne wiernych. Tłumy klęczą na placu Wszystkich Świętych przed obrazem św. Franciszka w czasie Pontyfikalnej Mszy św. w kościele OO. Franciszkanów.

Całe przedpołudnie zeszło na zebraniach sekcyjnych, zapowiedzianych w programie. Uczestnicy zebrań sekcyjnych po wygłoszonych referatach zgłaszali w dyskusji rezolucje, które mają być uchwalone na niedzielnem ostatniem zebraniu na Wawelu przez ogół pielgrzymów.

Akademja Franciszkańska.

W sobotę o godz. 3.30 w krużgankach Franciszkańskich rozpoczęła się wierszowanym prologiem: „Świętość, to więcej niż Genjusz“, wygłoszonym przez Franciszka Xawerego Pusłowskiego, poczem wspaniały Chór Cecyljański O. Rizzi'ego wykonał tegoż hymn: „O divi amoris“.

Poezje Kasprowicza: „Hymn św. Franciszka“ odczytał znany zaszczytnie deklamator, Ronard-Bujański, a p. Melanja Grafczyńska przedstawiła w bardzo obszernym referacie św. Franciszka „jako źródło natchnienia w poezji i w sztuce“.

Zabrzmiała druga pieśń chóru: „Qui autem docti fuerint“ Koenena, poczem zabrał głos K. H. Rostworowski.

Nigdy jeszcze pierwszy mówca krakowski nie wybuchnął tak wulkanicznie uczuciem religijnem i patrjotycznem. Tysiączne tłumy słuchały go z zapartym oddechem. W długiej, szeroko zakreślonej mowie, brzmiącej jak orędzie, skreślił całe twórcze działanie św. Franciszka, a zwracając się głównie z namiętnem zaklęciem do ludu wiejskiego i miejskiego, rzucił hasło **uzdrowienia kwestji społecznej przez nieśmiertelną Franciszkańską ideę.**

Burze oklasków przerywały mu raz po raz w rozgrzanej do białości religijnej atmosferze.

Mówca zakończył **porywającym hołdem posłuszeństwa dla Ojca św.**, w toczącym się jak przypływ morski perjodzie, który prawie bez zatrzymania przeszedł w muzyczną aklamację. To Chór Cecyljański wpadł mu w słowo, intonując „ Tu es Petrus“.

Wrażenie na tysiącznych słuchaczach było olbrzymie.

Akademja Franciszkańska wypadła jak parada sił duchowych — religijnej polskiej ludności, pozostwiając niezatarte wspomnienie.

Znowu rekonstrukcja gabinetu?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych obiegają pogłoski o mającej nastąpić niebawem **rekonstrukcji rządu.** Zmiana ta miałaby dotyczyć z jednej strony min. sprawiedliwości **Makowskiego**, ze względu na projekty konstytucyjne, z drugiej zaś strony **ministra Młodzianowskiego.**

NAD CZEM SEJM BĘDZIE JUTRO RADZIŁ?

Warszawa. (Telef. wł.). Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia Sejmu, przewiduje m. in. następujące ważniejsze punkty: trzecie czytanie projektu ustawy o szkołach akademickich, o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, o podatku od lokali i karno-skarbowych. Ponadto komisja budżetowa złoży sprawozdanie z projektu ustawy o zaciągnięciu pożyczki w Stanach Zjednoczonych.

Rząd upiera się przy żądaniu dekretów.

Konferencja Ch. D. z prem. Bartlem. — Dymisja woj. Bnińskiego nie rozpatrywana. — Rząd poprze projekty Chrześć. Dem. w sprawie naprawy konstytucji i ordynacji wyborczej.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek wieczorem zostali przyjęci przez premjera dra Bartla przedstawiciele klubu Ch. D. posłowie **Chaciński i Holeksa**, którzy na dłuższej konferencji omówili z premjerem bieżące zagadnienia wewnętrznej polityki, w szczególności projektowane zmiany konstytucji, stanowisko rządu wobec wniosków konstytucyjnych stronnictw sejmowych, wreszcie poruszyli posłowie sprawę rugów w administracji państwowej.

Premjer Dr. Bartel zaprzeczył stanowczo pogłoskom o rzekomo powziętej decyzji rządu dymisjonowania wojew. Bnińskiego, podobnie nic mu niewiadomo o rzekomych zamiarach przeprowadzenia zmiany na stanowisku wojewody śląskiego. Wogóle zaś zapewniał p. premjer, że rząd wcale **nie myśli o demontowaniu maszyny administracyjnej** przez usuwanie ludzi potrzebnych, zdolnych do pełnienia służby. Natomiast rząd musi przeprowadzić **bardzo znaczną redukcję personalu urzędniczego**, którego wielki nadmiar istnieje we wszystkich urzędach.

W sprawie **projektów zmiany konstytucji**, których pierwsze czytanie odbędzie się na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu, p. premjer oświadczył, że rząd **podtrzymuje w całości swoje przedłożenie, a ponadto gotów jest poprzeć te postanowienia innych projektów, w szczególności projektu Ch. D., które dążą do podniesienia cenzusu wieku wyborców i posłów, ograniczenia nietykalności poselskiej**, ewentualnie inne poprawki, które rząd uzna za potrzebne.

Rząd obstaje stanowczo **przy żądaniu prawa wydawania dekretów z mocą ustaw. Natomiast przeciwstawi się żądaniom stronnictw, zmierzającym do natychmiastowego rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.** Ostateczne swoje stanowisko wobec całego zagadnienia rewizji konstytucji i nowych wyborów, ustali Rada ministrów w sobotę, w poniedziałek zaś złoży rząd w Sejmie stosowne oświadczenie.

P. BARTEL U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę wieczorem zebrało się **posiedzenie Rady ministrów**, na którem omówiono **stanowisko rządu wobec konstytucji.** P. Prezydent przyjął w południe premjera Bartla i **długo z nim konferował w sprawach ogólno-państwowych.** Po południu przyjął p. Prezydent min. skarbu **Klarnera.**

Rozbicie na lewicy.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę po południu zebrał się zespół stronnictw lewicowych, mianowicie posłowie Niedziałkowski, Dąbski, Waleron i Poniatowski **dla omówienia taktyki lewicy w sprawie zmian konstytucyjnych**, które w poniedziałek stają na porządku dziennym sejmu. W dyskusji **wyłoniły się tak znaczne różnice, że postanowiono iż każdy z klubów zajmie w sejmie indywidualne stanowisko.**

Delegacja polska wyjeżdża do Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.) Do Ameryki wyjeżdża **specjalna delegacja, która wręczy narodowi amerykańskiemu w dowód sympatji Polski dla Ameryki, przeszło 100 wspaniałych tomów adresów i złoty medal.** Na czele delegacji stoi prezes polsko-amerykańskiej Izby handlowej, **Kotnowski.**

PROF. KEMMERER WEŹMIE UDZIAŁ W UROCZYSTOŚCIACH W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ze względu na uroczystość amerykańską, **przyjazd prof. Kemmerera został przyspieszony.** Prof. Kemmerer **przyjedzie już w niedzielę rano, aby wziąć udział w uroczystości.**

Katastrofa na Wiśle pod Warszawą.

W CZASIE JAZDY ŻAGLÓWKĄ ZATONĄŁ DYREKTOR FABRYKI CHORZOWSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Zdarzyła się tu katastrofa, której ofiarą padł **dyr. zakładów chemicznych w Chorzowie, Feliks Zalewski.** Jechał on z podpułk. Fąferko **łodzią żaglową po rzece.** W pewnej chwili **łódź się rozbiła**, podpułkownik Fąferko **zdołał się ocalić**, zaś dyrektor Zalewski **płynąc ku brzegowi, znikł nagle z powierzchni.**

Dyr. Zalewski piastował stanowisko dyrektora zakładów chemicznych w Chorzowie zaledwie od kilku tygodni i objął je po ministrze Kwiatkowskim.

„Czas“ bierze cięgi od pos. Strońskiego.

„Czas“ — kameleon, „Czas“ — zgryźliwy starowina dostał należytą odprawę od pos. Strońskiego w „Warszawiance“ w artykule p. t.: **„Żywy trup“.** Znakomity publicysta charakteryzuje działalność „Czasu“ jako „pokątną krawieczyznę“, jako „przypinanie łatek wszystkim“...

„Tej pokątnej — pisze pos. Stroński“ — **krawieczyzny nikt nigdy nie brał poważ**nie i ludzie dzisiejsi przyzwyczaili się, że „Czas“ przypina latami całemi łatki, jak stara babka ceruje bez przerwy pończochy młodszym pokoleniom, dziwiąc się, że im się chce biegać, drzeć i... żyć“.

Dalej przypomniawszy, jak „Czas“ co chwila zmieniał przedmiot swoich adoracyj, zauważa:

„Oczywiście, Str. Chrz.-Nar. nie jest słonecznikiem, jak „Czas“, który zwracał się ku gen. Sikorskiemu, **jak teraz ku p. Piłsudskiemu, a nierycersko odwraca się od bardzo mu bliskiego gen. Rozwadowskiego, gdyż jest on w biedzie.** I oczywiście, Str. Chrz.-Nar. nie pojmuje polityki, tak jak „Czas“, który od sześćdziesięciu lat zmienia tylko nazwisko w niezmiennej istocie swej polityki i dziś woła: **„Przy Tobie, Najjaśniejszy Bartlu, stoimy i stać chcemy!“.** Ślepo, bezmyślnie, całkowicie“.

Wreszcie na zarzut „Czasu“, że w uchwałach Str. Chrz.-Nar. „mało jest odwagi, ochoty, czy możności“, odpowiada:

„Ale jest jeszcze gdzieindziej, w przestrzeni i w Czasie, dużo podłości“.

Po raz drugi w krótkim czasie bierze „Czas“ cięgi od przedstawiciela zbliżonego do siebie organu. Niedawno od „Dzienn. poznańskiego“ — teraz od **„Warszawianki“.** Za to cieszy się względami **„Naprzodu“.**

KRWAWY WIEC.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wiecu, zwołanym przez P. P. S. w Baranowiczach, agitatorzy N. P. Chł. usiłowali wiec rozbić, przyczem doszło do strzelaniny pomiędzy jedną a drugą stroną. Policja z bronią w ręku musiała opanować sytuację.

PRZEPROWADZKA MINISTRA WOJNY DO BELWEDERU.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach **min. spraw wojsk. wraz ze swoją kancelarją przenosi się do Belwederu.**

REORGANIZACJA OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO NARAZIE NIEAKTUALNA

Rozporządzenie rządowe o zmianie terytorjum okręgu szkolnego krakowskiego, które miało wejść w życie z dniem 1 lipca b. r., **odroczone zostało dziennikiem ustaw Nr. 61 — na czas nieograniczony.**

—·—·0o0—·—

PANIKA NA GIEŁDZIE PARYSKIEJ.

Paryż. (AW) Pod wrażeniem **katastrofalnego spadku** franka panuje na giełdzie akcyjnej paryskiej **niezwykły ruch.** Dokonano tyle obrotów, jak jeszcze nigdy przedtem. Duże zlecenia kupna z zagranicy przyczyniły się do haussy. Akcje Kredit Lyon podskoczyły z 1940 na 2 tys. fr., Bank de Paris z 1.355 na 1.500, Kredit Fonciere z 1.500 na 1.650. Akcje przemysłowe zyskały również znaczenie na kursie. Natomiast renty państwowe słabe.

ZAWODY TENNISOWE WE WIMBLEDON.

Podwójną grę o mistrzostwo panów zakończono w piątek. Francuz Borotra pobił amerykańskiego gracza Kinseya w pierwszej części, w stosunku 8 : 6, w dalszych w stosunku [illegible] 6 : 3 i uzyskał tytuł mistrza.

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

XIV. Grupa ożarowska gotowa do akcji. Koniec działań wojennych.

Wnet dzień się zbrobił. B. P. Prezydent Wojciechowski kazał nam wręczyć rozkaz pożegnalny, w którym **dziękował wszystkim dowódcom i żołnierzom, którzy do ostatniej chwili stali przy Sztandarze Rzeczypospolitej** i zawezwał nas, aby się przed wyjazdem do Spały z nami pożegnać. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Z młodszych oficerów dziękował b. Prezydent Wojciechowski szczególnie majorowi S. G. Porwitowi. Potem nastąpiło pożegnanie między członkami byłego rządu a wojskowymi.

Jeszcze przed odjazdem p. Wojciechowskiego do Spały — mogła być godz. 8 rano, dnia 15 maja — przybył samochodem do Wilanowa mjr. S. G. Morawski, były nasz attaché wojskowy w Bukareszcie. Przybywał z ominięciem Warszawy, z Ożarowa, stacji kolejowej na linji Warszawa—Toruń, położonej o 12 km. od Warszawy, jako łącznik gen. Ładosia, dowódcy wojsk poznańskich i pomorskich tam zebranych. W ślad za nim przybył też szwadron 15 pułku, również z grupy Ożarowskiej. Wspominałem już, że wojska, które nam gen. Żymirski 14 maja do Belwederu przyprowadzał, wyładowały częściowo w Ożarowie. Za nimi przybyły do Ożarowa dalsze wojska poznańskie i pomorskie, a dowiedziawszy się o zajęciu Belwederu przez tamtą stronę, ugrupowały się w okolicy tej stacji, **gotowe do akcji na Warszawę.** Do ugrupowania tych sił przyczynili się z własnej inicjatywy pułkownicy S. G. Regulski i Arciszewski, którzy się w cywilnych ubraniach tam przedostali, pierwszy z Warszawy, drugi z Łodzi. Pułk. Arciszewski dowodził pułkiem w Łodzi. Po zamachu gen. Małachowskiego, w czasie którego mu pułk odmówił posłuszeństwa, wyjechał do Warszawy, by się zameldować po stronie legalnej władzy, pomagał już gen. Żymirskiemu w Ożarowie przy wyładowaniu nadjeżdżających wojsk i dalej też tam wojska zbierał. Ponieważ także gen. Żymirski po kilkugodzinnych walkach na obwodzie Warszawy, do Ożarowa ich cofnął, **urosła grupa Ożarowska stopniowo do 7 (według innego źródła 8) pułków piechoty, 2 pułków art. pol., 2 pułków kaw., 1 dyonu art. konnej i 1 szw. samochodów panc.** Były tam: 56, 61, 62, 64, 66, 68, 69 pp.; 14, 17 pap.; 15, 17 płk.; 3 dak. Te daty zebrałem po wypadkach od świadków.

Ta grupa Ożarowska, stojąca pod dowództwem gen. Ładosia, przy której znajdowali się też gen. Taczak, Sawicki i Żymirski, przedstawiała bardzo znaczną siłę, stojącą do dyspozycji legalnej zwierzchniej władzy i oczekującą rozkazu do ataku na Warszawę. Były to wojska wyborowe, rwące się do ataku. A tymczasem p. Wojciechowski, wobec dokonanego zrzeczenia się z urzędu, już konstytucyjnie tego rozkazu dać nie mógł. Major Morawski zameldował się więc u gen. Rozwadowskiego, który jako najstarszy stopniem z generałów walczących po stronie legalnej, postanowił też dowództwo nad grupą Ożarowską objąć. Wobec tego, że gen. Rozwadowski był związany tak słowem danem b. Prezydentowi Wojciechowskiemu, jak i rozkazem marszałka Sejmu, że walk nie wznowi bez rozkazu, nie mógł nic innego zrobić, jak zameldować marszałkowi Sejmu, że **grupa Ożarowska stoi do jego dyspozycji i jest gotowa do akcji.** Gen. Rozwadowski był zdania, że oddanie do dyspozycji marszałka Sejmu tak dużej siły, gotowej do ataku na Warszawę, da mu możność postawienia kategorycznych warunków przy tworzeniu nowego rządu i niedopuszczenia, aby przy tej sposobności praworządność specjalnie w armji została pogrzebana. Gen. Rozwadowski wysłał z tą misją gen. Kesslera do marszałka Rataja, majora Morawskiego zaś odesłał do Ożarowa z zawiadomieniem, że obejmuje dowództwo nad grupą Ożarowską, która ma swą kawalerję dla lepszej łączności z grupą Wilanowską na południe przesunąć. Czynił to w odpowiedzi na obserwowane ruchy kawalerji tamtej strony, która równem naruszeniem zawieszenia broni, od samego rana nas od zachodu okrążała, z widocznym celem, żeby grupę Wilanowską taktycznie uniemożliwić.

Major Morawski został przez tamtą stronę zatrzymany i rozkazu w Ożarowie oddać nie mógł. Także generała Kesslera tamta strona na razie do marszałka Sejmu nie przypuściła, co jednak pozostało bez znaczenia, bo się **grupa Ożarowska o godz. 12.30 popoł. dnia 15 maja wprost marszałkowi Sejmu do dyspozycji oddała.**

Marszałek Piłsudski dowiedziawszy się o grupie Ożarowskiej, tak poważnie Warszawie zagrażającej, wysłał o godz. 8 rano parlamentarzy do Ożarowa z powiadomieniem o rezygnacji p. Wojciechowskiego i dla zawarcia rozejmu. Gen. Ładoś odrzekł, że wysłał szwadron łącznikowy do Belwederu, względnie Wilanowa, skąd oczekują rozkazów, godząc się na razie na rozejm do godz. 11 przedpoł. Gdy do godz. 11 odpowiedzi z Wilanowa nie było z powodu zatrzymania mjra Morawskiego przez tamtą stronę, wysłał gen. Ładoś pułk. S. G. Arciszewskiego do Warszawy z instrukcją, by bezwarunkowo do Prezydenta Wojciechowskiego dotarł, lub o ile to już nie będzie możebne, osobiście w akt rezygnacji wglądnął. Tymczasem miał gen. Ładoś przysunąć wojska bliżej Warszawy i być o godz. 4 popoł. gotowym do ataku na Warszawę. Po pewnych trudnościach dotarł pułk. Arciszewski o godz. 12.30 popoł. do marszałka Sejmu Rataja, który na żądanie pułk. Arciszewskiego oryginalny akt zrzeczenia b. Prezydenta Wojciechowskiego pokazał, lecz nie interesując się nową sytuacją wojskową, **wszelkiej akcji zbrojnej kategorycznie zabronił i zawarcie rozejmu nakazał.**

W południe dnia 15 maja dowiedziawszy się oficjalnie o rezygnacji b. Prezydenta Wojciechowskiego, zatrzymał też gen. Szeptycki resztę transportów z posiłkami wysłanymi dla strony legalnej, mianowicie: 2, 3, 4 pp. podhal., 17 pp., 6 pap. i 3 pułk w Piotrkowie, oraz transporty z OK. Lwów (liczby pułków nie wiem) w Jarosławiu. To była końcowa sytuacja wysłanych posiłków.

Po ogłoszeniu mego X. artykułu o „Wypadkach warszawskich", w którym omawiam akcję gen. Żymirskiego, zwrócono mi uwagę, że się gen. Żymirski w areszcie śledczym znajduje i obecnie przeciw podniesionym zarzutom bronić się nie może. Wobec tego zaznaczam dodatkowo, że się po wypadkach warszawskich z gen. Żymirskim nie widziałem i jego akcję opisałem na podstawie informacji zasiągniętych w jednostkach, którcmi wtedy dowodził. Dla wydania ostatecznej opinji o jego akcji trzeba więc poczekać do chwili, kiedy gen. Żymirski będzie w możności też głos zabrać.

Gen. Stanisław Haller.

Błąd druku. W przedostatnim artykule gen. St. Hallera o wypadkach majowych wydrukowano mylnie: Kiperakiem, zamiast: Kipczakiem.

Przegląd religijny.

Robotnicy Stanów Zjednoczonych przeciw prześladowaniu katolików w Meksyku. — Kościół anglikański próbuje zrzucić z siebie niewolę państwową. — Wznowienie „rozmów w Malines".

W Meksyku szerzy się — jak pisaliśmy — zaciekła walka rządu z Kościołem katolickim. Nie tyle walka, bo w tej brać muszą udział dwie strony, ale — prześladowanie Kościoła przez socjalistyczny i masoński rząd p. Plutarcha Callesa. Pisaliśmy już o metodach, których się ten rząd chwyta, by zniszczyć katolicyzm tego kraju. Są one tak ohydne i tak żywcem przypominające sposoby stosowane przez cezarów rzymskich i carów rosyjskich, że budzą odruch protestów nawet u obojętnych.

I tak — jak donosi prasa zagraniczna — otrzymał ostatnio p. Calles protest, który go musiał conajmniej zadziwić. Protest ten przeciw prześladowaniu Kościoła pochodzi od związków zawodowych w Stanach Zjednoczonych, a brzmi:

„Ruch robotniczy amerykański jest zainteresowany w rozwoju ruchu robotniczego w Meksyku. Dowiedliśmy tego, kiedy na Pańskie zaproszenie udało się 300 naszych delegatów do Meksyku na otwarcie waszego kongresu. Jesteśmy jednak zmuszeni oświadczyć, że 70 na 100 z tych, którzy tam byli, nie podjęłoby tej podróży, gdyby byli przewidzieli, jakie stanowisko zajmiecie w stosunku do wolności religijnej. Spodziewamy się, że ten protest otworzy Panu oczy na fakt, że amerykański ruch robotniczy potępia antyreligijną politykę rządu meksykańskiego".

Protest ten jest znamienny dlatego, że został wysłany przez delegatów związków zawodowych, zebranych w Chicago na kongresie i że pochodzi od przedstawicieli ruchu zawodowego, uważanego — słusznie, czy niesłusznie — za odłam socjalizmu; w każdym zaś razie protest wyszedł od organizacji, która — jak w piśmie stwierdzono — utrzymuje bratnie stosunki z organizacjami socjalistycznemi w Meksyku.

•

W łonie Kościoła anglikańskiego przyszło w ostatnich czasach do dużych tarć, którym kres ma położyć pewnego rodzaju sobór (Church Assembly), zwołany na 5 lipca, a składający się z trzech izb: biskupów, duchownych i świeckich.

W roku 1923 powołała Church Assembly komisję (z biskupów i świeckich prawników) dla zreformowania sądownictwa kościelnego. Chodziło głównie o najwyższy trybunał kościelny, którym dotąd jest „Sądowy Komitet" przy „Tajnej Radzie" królewskiej. Reformatorzy chcą do jego statutów wprowadzić znaczną zmianę, a mianowicie odjąć mu prawo rozstrzygania co do „obowiązków, nauki i zwyczajów Kościoła" i ograniczyć jego funkcje do roli trybunału apelacyjnego; stąd proponują zmianę jego nazwy na „Sąd apelacyjny przy koronie". W razie zaś, gdy sąd ten stanie przed problemem dotyczącym „obowiązków, nauki i zwyczajów Kościoła", żądają reformatorowie, by wyrok wydał dopiero po usłyszeniu opinji Church Assembly, do której się sąd musi zastosować. Równocześnie zwracają uwagę reformatorowie, że słynne „39 artykułów" i „Common Book of Prayer" (księga liturgiczna) stanowią ustawy państwowe.

Charakterystyczne są tu dwa momenty. Pierwszy, to ten, że się Kościół anglikański próbuje nieco wyzwolić z pod supremacji państwa; czyni to jeszcze bardzo nieśmiało, i to w dziedzinie najmniej ważnej — sądownictwa. Znajdą się jednak przeciwnicy tej reformy. Już teraz wypowiedział się przeciw niej biskup z Durham. Pod projektem komitetu napisał, że uważa go za „wyraz średniowiecznych poglądów, według których świeccy nie mają kompetencji w sprawach duchownych".

Znamiennem jest dalej zastrzeżenie komitetu co do prawnego charakteru „księgi modlitw" i „39 artykułów". Z tego zastrzeżenia wynika, że dwa te zasadnicze prawa konstytucji anglikanizmu mogą być — zdaniem komisji — zmienione w drodze uchwały parlamentu. Gdyby do tego przyszło, to zamiast uniezależnienia od państwa, poddanie Kościoła państwu otrzymałoby nową i daleko sięgającą sankcję.

A na to się zanosi! Tuż bowiem po ogłoszeniu wyników obrad komisji dla reformy sądownictwa kościelnego, doniosła prasa o dyskusji w sprawie „Common Book" na ostatniej (z końcem czerwca odbywanej) konferencji biskupów anglikańskich. Tak, jak i wśród wiernych, zarysowały się wśród biskupów trzy kierunki: najsłabszy, ale ruchliwy kierunek „anglo-katolicki", przyswajający sobie coraz więcej katolickich obrzędów (wystawienie „Najśw. Sakramentu", Msza łacińska i t. p.), — kierunek protestancko-kalwińskich tradycyj, konserwatywny (biskup z Durham Knox), — i kierunek modernistyczny, racjonalistyczny (biskup Barnes z Liverpool). Na konferencji starli się anglo-katolicy z kierunkiem konserwatywnym. W rezultacie przyszło do kompromisu. Nie jest jednak wykluczone, że biskup Knox sprawę skieruje przed parlament, czemu się jednak sprzeciwiają anglo-katolicy, którzy nie uważają parlamentu za właściwy dla takich spraw trybunał.

W związku z temi wiadomościami warto dodać, że słynne „rozmowy w Malines", przerwane przez śmierć kard. Merciera, zaczęły się na nowo w dniu 20 czerwca. Ze strony katolickiej braknie dwóch wybitnych osobistości: kard. Merciera (którego zastąpi arcyb. Roey) i ks. Portal'a, właściwego inicjatora „rozmów", który przed paru dniami zmarł.

Pejot.

Z dnia politycznego

Socjaliści działają na szkodę polskiej młodzieży akademickiej.

„Naprzód" usiłuje po raz trzeci z rzędu wyłgać się z kompromitującego stanowiska, jakie P. P. S. zajęła w sprawie przedłużenia dawnej ordynacji studjów akademickich. Tym razem posługuje się „listem z kół młodzieży akademickiej", by dowieść, że („risum teneatis"!) ... cała zasługa obrony interesów młodzieży akademickiej przypada w udziale pos. Bobrowskiemu (!).

Do tej pory jednak nie zdołał „Naprzód" ani słowem odeprzeć głównych — postawionych socjalistom przez nas zarzutów, które ponownie stwierdzamy:

Po pierwsze: faktem jest, że P. P. S. sprzeciwiła się przez usta pos. Piotrowskiego — załatwieniu ustawy o przedłużeniu studjów akademickich przez Sejm obecny, żądając demagogicznie natychmiastowego rozwiązania Izb.

Po drugie: gdy ten manewr się nie udał, P. P. S. poszła w demagogji tak daleko, że słusznem prawem do przedłużenia studjów, przysługującem tylko polskiej młodzieży akademickiej, która pełniła służbę w wojsku i poniosła przez nią straty w nauce — obdarzyła także tych, co wojska nie oglądali, obijali się w czasie wojny za frontem, robiąc dobre interesa, a obecnie chcieliby korzystać z zasług swych kolegów.

Te dwa fakty wyjaśniają dostatecznie, jak P. P. S. pojmuje swe stanowisko wobec polskiej młodzieży akademickiej.

—oOo—

O czem piszą inni?...

Zatarg ministra przemysłu z węglowcami śląskimi. — Głos „Czasu". — „Naprzód" o „Lewicy P. P. S.".

Aktualną obecnie sprawą cen węgla zajął się „Czas" w artykule nadesłanym — jak pisze redakcja — „z kół zbliżonych do górnictwa śląskiego".

„Zatarg — czytamy — powstał na tle programu gospodarczego ministra przemysłu i handlu, który za jedno z najważniejszych swych zadań uznał stabilizację cen na obecnym poziomie. Zwrócił się przeto do wszystkich ważniejszych organizacji gospodarczych z żądaniem, by w najbliższym czasie cen za produkty swe nie podwyższali".

m. in. także do śląskich właścicieli kopalń.

Ci nie zgodzili się na żądanie p. ministra. Tłomaczy to „Czas" w ten sposób:

„Złożyło się nieszczęśliwie, że na parę dni przed objęciem teki przez nowego ministra przemysłu i handlu podwyższone zostały zarobki robotników górnośląskich o 10%. Gdyby węgiel górnośląski sprzedawany był wyłącznie w kraju, podwyżka cen o 10% odpowiadałaby faktycznej zwyżce kosztów produkcji".

Ale — dowodzi „Czas" — ze względu na zagraniczny rynek zbytu „wypadało" podnieść cenę o 17½%.

Oczywiście na tem wyjaśnieniu skończyć się nie powinno. Już sam fakt, że mamy do czynienia z głosem pochodzącym „z kół zbliżonych do górnictwa śląskiego", najprawdopodobniej od przemysłowców, stawia przytoczone argumenty pod znakiem zapytania.

Organ rządu i konsystorza ewangelickiego, „Nowy Kurjer Polski" w tej samej sprawie pisze, że minister odrzucił propozycję podwyżki cen węgla o 17½%, co zostało przemysłowcom zakomunikowane.

„Dnia 30 z. m. — donosi „Nowy Kurjer" — nadeszła odpowiedź, iż przemysłowcy byliby skłonni obniżyć podwyżkę do 12.5% z tem, że w miesiącu sierpniu cenę węgla ponownie podwyższą. Min. Kwiatkowski, stojąc na stanowisku, iż idzie o rozstrzygnięcie zasadnicze, wyrażające się w postulacie niepodwyższania cen produktów pierwszej potrzeby bez ustalenia gospodarczej konieczności podwyżki, odrzucił propozycję takiego kompromisu".

Konstatujemy, że artykuł wyjaśniający stanowisko przemysłowców węglowych został zamieszczony równocześnie w „Czasie" i w „Echu warszawskiem", organie b. min. przemysłu p. Osieckiego.

„Naprzód" wziął wreszcie na odwagę i zajął stanowisko w stosunku do tworzącej się „Lewicy P. P. S." z pos. Dymowskim na czele. Oto, co organ prawowierny PPS. pisze o „odstępcach":

„Podpisani na odezwie występują z odpisanemi z komunistycznych odezw napaściami na PPS., a jednocześnie starają się przedstawić siebie jako starych PPS-owców, którzy walczyli razem z „Okrzejami i Montwiłłami", szli na katorgę, a teraz występują z Partji. Wszystko to jest fałszem. Wielu z podpisanych nigdy do PPS. nie należało, inni już dawno z PPS. wystąpili, wstępując do szeregów p. Drobnera lub p. Wojewódzkiego, **inni wreszcie zostali wyrokami sądów partyjnych z PPS. wydaleni nietylko za przestępstwa organizacyjne, ale i za nadużycia pieniężne!** Śmiesznem jest, gdy tak sklecona gromadka odpadków bez znaczenia, ma czoło opowiadać brednie o swoich walkach z caratem pod sztandarem Montwiłłów i Okrzejów".

I jeszcze:

„Oczywiście żadnego rozłamu w PPS. niema — a całe to ujawnienie się odpadków różnego rodzaju pod firmą „PPS. lewica" jest ordynarnym szwindlem komunistyczno-drobnerowskim".

Wcale to jednak nie zmienia faktu, że jest jakaś „gromadka odpadków" z PPS., i że te „odpadki" dają się we znaki PPS-ej, skoro „Naprzód" musi „piętnować".

—oOo—

Walka o departament wyznań.

Toczy się obecnie cicha walka o departament wyznań. Powstał mianowicie w łonie rządu zamiar wyłączenia go z min. oświaty, a przeniesienia do Min. spraw wewnętrznych. Interwenjowały delegacje klubów prawicy i centrum naprzód — jak donosiliśmy — u p. premjera Bartla. Ten w końcu po wyjaśnieniach delegacji oświadczył, że go argumenty delegacji przekonały, wobec czego departament zostanie przy Min. Oświaty.

W tych dniach jednak dawna pogłoska zaczęła na nowo kursować. Wobec tego udała się nowa delegacja z posłów Dr. Mendrysa (Ch. D.), Korneckiego (Z. L. N.) i Łuszczewskiego (Ch. N.), tym razem do kierownika min. wyznań i oświaty, p. Mikułowskiego-Pomorskiego.

Argumenty jednak, które przekonały prezesa Rady Ministrów, nie przekonały kierownika Min. Oświaty. P. Mikułowski-Pomorski oświadczył, że trudności administracyjne, połączone z pozostawieniem departamentu wyznań religijnych przy Min. Oświaty byłyby zbyt wielkie.

Wszystko to, wzięte razem, jest bardzo dziwne! P. Mikułowski, który — jak z przebiegu sprawy widać — zdecydowanie dąży do poddania dep. wyznań ministerstwu spraw wewnętrznych, argumentuje względami oszczędnościowemi. Ciekawe! Jeśli oszczędność w tym departamencie jest wskazana (czego wcale p. Mikułowski dotąd nie wyjaśnił), to zapytujemy, dlaczego się ona nie może dokonać przy pozostawieniu departamentu wyznań w min. oświaty? Równie dobrze można przeprowadzać redukcje i oszczędności w jednem, jak i drugiem ministerstwie. Poza tem nie można zrozumieć, że oszczędności chce się robić koniecznie w dep. wyznań, a równocześnie tworzy się nowe placówki, nowe wiceministerstwa w resorcie spraw wojskowych. Nierówna ta miarka daje wiele do myślenia i każe się domyślać, że za projektem p. Mikułowskiego ukrywa się co innego, niż względy oszczędności...

Doskonale mianowicie wiadomo, że połączenie departamentu wyznań z min. oświaty jest solą w oku masonerji, która przez swoje organizacje oddawna stara się resort wyznań połączyć z min. spraw wewnętrznych, na równi z policją i bezpieczeństwem. W ten sposób zdąża masonerja do nadania naszej oświacie charakteru „świeckiego", areligijnego; pierwszym krokiem ma być wyrzucenie dep. wyznań z ministerstwa oświaty, — dalsze przyjdą później, po udaniu się pierwszego. Oczywiście społeczeństwo katolickie nie może na to pozwolić, a **spełnienie życzeń masonerji przez rząd, musiałoby uznać za prowokację!**

Warto przypomnieć, że po zwycięstwie rokoszu, pierwszem wystąpieniem socjalistyczno-wyzwoleniowych „Związku Zawod. Nauczycieli szkół średnich" i „Związku Naucz. szkół powszechnych" była interwencja u p. Mikułowskiego z żądaniem przeniesienia dep. wyznań. **Warto to pamiętać, by wiedzieć, które organizacje u nas są narzędziami masonerji.**

—oOo—

Choć sprzysięgnie się wróg...

Choć sprzysięgnie się wróg
na zatratę twych sił,
nie dosięże swojego zamiaru —
choć powali cię z nóg,
padniesz, lecz będziesz żył,
jeśliś wytrwał w obronie sztandaru!

Ale biada jest tym,
co w dniach klęski i zdrad
z pola walki uchodzą do domu —
zczezną, zginą, jak dym,
nie zostanie z nich ślad
w pełnych hańby godzinach pogromu...

Piotr Rysiewicz.

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Bydgoszcz ma przeszło 100 tysięcy mieszkańców.

Według danych urzędu statystycznego, ogólna liczba mieszkańców Bydgoszczy wynosiła dnia 1 kwietnia b. r., bez wojska i przejezdnych 106.119. Według wyznań było: katolików 93.035, ewangelików 11.678, żydów 995, innych 471. Według narodowości: Polaków 97.006, Nieców 8.503, innych 610.

—o—

SYTUACJA STRAJKOWA W BYDGOSZCZY zmieniła się na lepsze. Pomimo głosowania związków zawodowych za dalszem prowadzeniem strajku, robotnicy większej części zakładów przemysłowych powrócili do pracy. — Część robotników rozpoczęła pracę w warsztatach tramwajowych, jakoteż elektrowni. Tylko tramwajarze bydgoscy w dalszym ciągu strajkują, oczekując podwyższenia zarobków.

Z TEATREM BOGUSŁAWSKIEGO NIEDOBRZE? Sprawa Teatru Bogusławskiego w Warszawie nie jest jeszcze definitywnie załatwiona, mimo, iż magistrat obiecał subwencjonować tę wybitną placówkę polskiej sceny. Na Radzie miejskiej znowu zaznaczyła się silna opozycja przeciwko subsydjowaniu tegoż teatru, co nawet miało doprowadzić do zerwania posiedzenia w tej sprawie na tle konfliktu z lewicą.

POETA — REDAKTOREM SPORTOWEGO PISMA. Najstarsze polskie pismo sportowe „Przegląd sportowy", przeszedł pod redakcję znanego literata i miłośnika sportu Kazimierza Wierzyńskiego.

WYKRYTO WE LWOWIE NORĘ ROZPUSTY, nazywającą się szumnie „Kawiarnią Amerykańską". w której w niemożliwy sposób naciągano i okradano gości. Aresztowano gospodarza, Gruessa, oraz kilka jego „kasjerek".

SKAZANIE SZPIEGA. Przed sądem okr. w Katowicach odbywał się proces przeciwko radcy szkolnemu Dudkowi, działaczowi Volksbundu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa. Dudek został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i na razie wypuszczony na wolność za kaucją 50.000 zł., do czasu zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny.

PROKURATOR POD SĄDEM. W sądzie okr. wileńskim rozpoczął się proces przeciw b. podprokuratorowi sądu, W. Hurczynowi, oskarżonemu o szereg malwersacyj pieniężnych. Rozprawa budzi w całej Wileńszczyźnie niezwykłe zainteresowanie.

P. ORACZEWSKI KONKURUJE Z OKONIEM. Kiedy bawił w Krakowie p. Oraczewski, nie chcieliśmy kompromitować się, pisząc o jego osobie. Obecnie ten mistrz autoreklamy jeździ z odczytami po Małopolsce Wschodniej. Na odczycie w Drohobyczu sprowokował on awanturę, w czasie której jego socjalistyczno-komunistyczna bojówka rozhulała się na sali do tego stopnia, iż musiała interwenjować policja. Inicjatorem tych awantur jest nieodstępny towarzysz obłąkanego fanatyka, niejaki Melmarowicz.

PRZYSŁOWIE „WYSZEDŁ JAK ZABŁOCKI NA MYDLE" powstało stąd, że osławiony Zabłocki, obywatel Warszawy, nie chcąc zapłacić cła, wysłał do Gdańska olbrzymi transport mydła w skrzyniach, przyczepionych do dna galarów. Mydło do Gdańska nie doszło (roztopiło się), na czem Zabłocki istotnie źle wyszedł.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

W KOWNIE ZNALEZIONO DOKUMENT KRÓLA ZYGMUNTA AUGUSTA. W piwnicach kowieńskiego sądu okręgowego znaleziono skrzynkę żelazną z monetami, oraz przymocowany do niej rękopis. Rękopis ten jest aktem podpisanym przez Zygmunta Augusta, nadającym prawa dla wolnego miasta Płungi, które znajduje się obecnie w pow. Telczewskim. W puszce znajdowała się pieczęć woskowa z herbem „Pogoń". Akta zostały złożone w kowieńskiem muzeum historycznem w Kownie.

AUSTRALJA KROCZY NA CZELE OŚWIATY NA ZIEMI. Dziwnem się to zdaje, iż ostatnia, zignorowana potrosze część świata, Australja, jest najbardziej oświeconym krajem na kuli ziemskiej. Na 30 uczniów, wypada tam 1 nauczyciel.

25.000 NOWYCH DOMÓW MIESZKALNYCH ZBUDOWAŁO MIASTO... WIEDEŃ. Onegdaj we Wiedniu odbyał się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod 25-tysięczny z rzędu dom mieszkalny, wzniesiony przez zarząd miasta. W uroczystości tej wziął udział prezydent republiki, oraz rząd. Dobry przykład dla Krakowa!

BUDAPESZT ZALANY. Wskutek ostatnio ulewnych deszczów wezbrał Dunaj tak gwałtownie, iż przesadził bulwary w Budapeszcie i zalał szereg nadbrzeżnych dzielnic. Ludzie bez dachu mieszkają w improwizowanych barakach, a magistrat wydał zarządzenia, w celu usuwania mieszkańców z suteryn i parterów, dla uniknięcia ewentualnego niebezpieczeństwa.

TO SIĘ NAZYWA ANTYSEMITYZM! Na początku wieku XIX jeszcze nie wolno było w Niemczech chodzić żydom po pewnych ulicach i publicznych parkach. To był dopiero antysemityzm! I wtedy nikt nie wysyłał do Niemiec komisji w celu zbadania dokonywanych „pogromów".

I SUŁTAŃSKIEMU SYNOWI MOŻE SIĘ TO PRZYDARZYĆ. Książę Abdul Kadir, syn zdetronizowanego sułtana Turcji, bawiący obecnie w Budapeszcie, został przed paru dniami zrzucony ze schodów i obity przez jakiegoś akademika, który śmiał w dodatku znajdować się w mieszkaniu książęcej przyjaciółki. Skandalem tym pomiata dzisiaj cały Budapeszt.

POLA NEGRI ZARĘCZYŁA SIĘ Z RUDOLFEM VALENTINO. Z Nowego Jorku donoszą, że Pola Negri zaręczyła się oficjalnie z Rudolfem Valentino. Ślub sławnych artystów ma się odbyć w jesieni. Pola Negri, jak wiadomo, jest Polką, a Valentino urodzonym Włochem Guglielmi, który uzyskał obywatelstwo amerykańskie.

OJCEM WSZELAKIEJ BLAGI I HUMBUGU był Amerykanin, mr. Baiman, żyjący w połowie XIX w. Karjerę swoją rozpoczął on od obwożenia po Ameryce jakiejś starej baby, o której opowiadał, iż jest autentyczną mamką Waszygntona i liczy 160 lat.

Iskierki.

Lektura denerwuje.

„Świat" ostatni pomieszcza aktualny wierszyk humorystyczny pióra znanego satyryka, J. Ejsmonda p. t. „Poranek poczciwego człowieka", opisujący wpływ lektury na ludzi. Oto fragmenty:

„Przy czytaniu zasępia się czoło twoje. Gdzie spojrzysz — malwersacje, zbrodnie, rozboje: ten zarżnął trzy kochanki, ten okradł cztery banki, a tamten poborowych zwalniał od branki.

Ten przez zemstę wywołał straszliwy pożar. Tamten nos narzeczonej odgryzł i pożarł. Tam znów rogal zdradzony zrobił kotlety z żony i w jatce posprzedawał — na kawał.

Żałość twa przechodzi wreszcie w gniew dziki, gdyś dotarł, nieszczęśliwcze, do polityki. W piersi ci furja wzbiera. Ciskasz z pasją kurjera, wylewasz na ubranie całe śniadanie".

W 150-tą rocznicę niepodległości Stanów Zj.

TYTUŁ AMERYKANINA JEST — WEDŁUG SŁÓW KOŚCIUSZKI — ŚWIĘTYM.

(Słowa z nieznanego listu Kościuszki).

Powstanie Kościuszkowskie 1794 r. walczyło nietylko z wrogiem wewnętrznym jakim był najazd rosyjski i pruski na Polskę, lecz także z tymi Polakami, którzy zaprzedawszy się Rosji czy to jako twórcy i przywódcy Targowicy lub prowodyrzy na haniebnym sejmie grodzieńskim, który zatwierdził drugi rozbiór Polski, czy też jako doradcy króla St. Augusta utrzymujący go w posłuchu dla Rosji, ułatwiali wrogom ostateczne ujarzmienie kraju. Dlatego też władze insurekcyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej i uwięziły cały szereg osób, między którymi nie brakło zajmujących wysokie stanowiska, znanych ze związków z Rosją, co do których istniało mniej lub więcej uzasadnione przypuszczenie, że byli opłacani przez ambasadę rosyjską.

Rewolucja Kościuszkowska oszczędzała osobę króla, zwróciła natomiast uwagę na otoczenie królewskie, słusznie przypuszczając, iż wśród takowego znajdują się stronnicy rosyjscy. Z tego też powodu sporządzono spis osób z pośród otoczenia St. Augusta podejrzanych o sprzyjanie Rosji i wywierających w tym kierunku wpływ na króla.

Na liście tej znalazł się też Louis Littlepage tajny sekretarz króla. Osobistość ta nie została dotąd dostatecznie zbadana, ani jej działalność wyświetlona przez historję. Zdołaliśmy tylko ustalić, iż był on obywatelem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, i od roku 1784 przebywał w Warszawie, a poprzednio służył najpierw w armji hiszpańskiej następnie w rosyjskiej i brał udział w zdobyciu Oczakowa (1784 r.).

St. August wysyłał go dwukrotnie w jakichś misjach politycznych raz do Madrytu, drugi raz do Paryża i obdarzył go orderem św. Stanisława.

Littlepage cieszył się serdeczną życzliwością króla polskiego. Świadczy o tem żywa korespondencja, jaką z nim podczas swego wygnania w Grodnie i Petersburgu (1795—98) prowadził St. August, oraz dowody, iż wspomagał go pieniężnie.

Gdy w r. 1795 następował ostateczny upadek Polski, a St. August zmuszony był opuścić Warszawę, zaopatrzył Littlepage'a listem polecającym do prezydenta Washingtona, gdzie prosił, by protegowanemu przez króla polskiego Amerykaninowi dał odpowiednie stanowisko w służbie wojskowej lub w amerykańskiej dyplomacji.

Jest to zapewne jedyny list, jaki król polski napisał do prezydenta Stanów Zjednoczonych A. P.

Zdaje się, iż pisma tego prez. Washington nie otrzymał, gdyż Littlepage w drodze do Ameryki dojechał tylko do Hamburga, poczem znów widzimy go przy końcu 1795 r. i w latach następnych w Warszawie.

Gdy w maju 1794 r. tenże Littlepage dowiedział się, że Rada Najwyższa Narodowa będąca obok Naczelnika najwyższą władzą powstania Kościuszkowskiego, uważa go za agenta rosyjskiego i gdy znalazł nazwisko swoje na liście osób podejrzanych z pośród otoczenia królewskiego, wystosował natychmiast list do Kościuszki, w którym z oburzeniem protestuje przeciwko obarczaniu go hańbiącemi podejrzeniami. Zwraca się on tam jako amerykański obywatel do amerykańskiego generała, za jakiego uważał Kościuszkę i zaklina go na imię Ameryki „drugiej jego Ojczyzny", by wymierzył mu sprawiedliwość i wyznaczył specjalną komisję, któraby podejrzenia i zarzuty zbadała i w tym celu przejrzała korespondencję jego z królem, a następnie po wykazaniu jego niewinności, by mu wystawiono odpowiednie zaświadczenie i wydano paszport na powrót do Ameryki.

Kościuszko, przebywający wówczas z armją w Jędrzejowie, wystosował na list Littlepage'a natychmiast odpowiedź pod datą 28 maja 1794, która w przekładzie z języka francuskiego, w jakim korespondencja ta była prowadzona, brzmiała: „Nie znam opinji w Polsce co do osoby Pana, wiem natomiast, iż w pańskiej sprawie nie wydawałem żadnych rozkazów; żeby jednak uzyskać odpowiedź na to, o co Pan mię się pyta, uczyni Pan dobrze, zwracając się do Rady Najwyższej Narodowej która z pewnością nie omieszka wymierzyć Panu sprawiedliwości, a która też lepiej jest w tej sprawie odemnie poinformowana.

Może Pan być pewny, że nigdy zarządzenie bezwzględne nie uzyska mojej aprobaty.

Tytuł Amerykanina będzie dla mnie zawsze święty; Pan nie potrzebuje przypominać go mi, ażeby znaleźć u nas sprawiedliwość. Naród który walczy o uzyskanie jej od swoich prześladowców, czyżby mógł innym jej odmówić? Ośmielam się więc być tłómaczem zasad, które rządzą i zawsze rządzić będą rewolucją w Polsce. T. Kościuszko".

Nie wdając się w badanie dalszego przebiegu sprawy Littlepage'a, podkreślić musimy słowa Kościuszki: „Tytuł Amerykanina będzie zawsze dla mnie święty". „Le titre d'American sera toujours sacré pour moi".

Świadczą one dowodnie, jak głęboką cześć żywił Kościuszko dla najbardziej demokratycznego i najmłodszego wówczas na świecie państwa o wolność którego i utworzenie walczył w latach 1776—1783.

Widać też, że ogólnie było wtedy wiadomo iż Kościuszko pzywiązany był do Ameryki jak do drugiej swej Ojczyzny, jeżeli Littlepage w liście swoim do Naczelnika na to się powołuje.

Tadeusz Dubiecki.

Wiadomości kościelne.

Archidiecezja lwowska. Zmarł **ks. Franciszek Arzt,** prob. w Pomorzanach, w 61 roku życia.

Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk ks arcybiskupa Twardowskiego w dniu 27 czerwca księża: Marjan Dziamarski, Jan Górnicki, Alojzy Łachecki, Roman Piątkowski, Stanisław Rysiowski, Józef Skrabalak, Łukasz Śmigielski, Jan Teichman.

Diecezja przemyska. Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk ks. biskupa Nowaka w dniu 29 czerwca księża: Jan Błaż, Tadeusz Dziadek, Michał Jastrzębski, Stanisław Jędryczko, Józef Kruczek, Antoni Łącki, Piotr Mielnik, Jan Słuzdak, Stanisław Sondej, Alfred Szczepanek, Franciszek Twardzicki, Antoni Twaróg, Ludwik Wywrocki.

Diecezja kielecka. Mianowani nowowyświęceni księża: Aleksander Jachimowski do Stopnicy, Stefan Godlewski i Jan Pasek do Jędrzejowa, Jan Cygan do Pacanowa, Władysław Sufajda do Bielin, Antoni Zagała do Świętomarza, Jan Grabowski do Kij, Stanisław Wysocki do Olkusza. Na studja zagranicę wyjeżdża ks. Józef Łapot.

Otrzymali probostwa: ks. Czesław Jeżewski w Cisowie, ks. Antoni Kaleta w Drochlinie. Kapelanem klasztoru w Imbramowicach mianowany ks. Wysocki.

700-lecie klasztoru w Imbramowicach: W dniu 4 b. m. rozpoczynają się w Imbramowicach (ziemia olkuska) uroczystości z okazji 700-lecia założenia klasztoru PP. Norbertanek. W sobotę, dn. 3 b. m., przyjechali do Imbramowic księża biskupi: Augustyn Łosiński z Kielc i Paweł Kubicki, biskup-sufragan z Sandomierza. Uroczystości jubilesuzowe będą trwać cały tydzień i zakończą się w niedzielę, dnia 11 b. m.

—oOo—

Stara miłość nie rdzewieje.

Dzienniki paryskie szeroko komentują debaty angielskiej Izby gmin na temat „czerwonego złota" dla „czarnych strajkujących". Przeważnie pisma tutejsze chciałyby jakby zaognić konflikt angielsko-sowiecki. Nie oto nam jednak chodzi!

Weźmy do ręki najpoważniejszy, obok „Le Temps", dziennik paryski „Journal des Debats" z dnia 27 b. m. Znajdujemy na pierwszej stronie artykuł p. t. „Sowiety przed Izbą Gmin" pióra Augusta Gauvain, uchodzącego za autorytet w zagadnieniach polityki zagranicznej.

Pan Gauvain, komentując oświadczenia Lloyd George'a, który porównując regime sowiecki do carskiego, dochodzi do wniosku, iż pierwszy z nich jest lepszym, pisze dosłownie, co następuje:

„W porównaniu do regime'u sowieckiego caryzm przedstawia się dzisiaj jako patrjarchalny i ojcowski. Podłość autokracji była dorywczą, a jej arbitralność często usprawiedliwioną przez zbrodniczy sposób postępowania przeciwników. Od czasów Aleksandra II carowie samowładcy prawdziwie szukali **dobra swych ludów.** Ich wysiłki zwalczane były przez rewolucjonistów, anarchistów i nihilistów, których dążeniem było obalenie wszystkiego, zamiast zgody na postępowe polepszenia. Zabrakło im (carom) inteligencji, bystrości i energji, lecz nie dobrej woli. **Gdyby byli stosowali tę samą srogość, co Lenin, to jeszczeby panowali.** Arbitralne represje, które dawniej były **wyjątkowe,** stały się obecnie regułą".

Z powyższych słów wnioskować można, iż część opinji francuskiej uważa prześladowania, jakie Polacy znosili za caratu, za słuszne i powodowane pieczołowitością Moskali. Sporadyczna srogość caryzmu w stosunku do Polaków wywołana była złem prowadzeniem się ich.

Artykuł p. Gauvaina winien być dla nas ostrzeżeniem, iż w pewnych warunkach opinja francuska może powrócić do dawnych iluzyj o przyjaźni francusko-rosyjskiej. **M. N.**

Paryż, 27 czerwca.

Przeciw rozwodom i ślubom cywilnym.

Uchwały wiecu w Przemyślanach.

W dniu 20 czerwca odbył się w Przemyślanach ogromny wiec katolicki, w sprawie świeckiego ustawodawstwa małżeńskiego. Po wysłuchaniu referenta, p. Bogdana Krzysztofowicza, wiceprezesa Zarządu Dzielnicowego Ch. D. we Lwowie, uchwalili zebrani obszerną rezolucję, żądającą uszanowania w całej pełni dogmatów katolickich o jedności i nierozerwalności małżeństwa. W tym celu żąda rezolucja, by o zawarciu i ważności małżeństwa decydowały tylko władze kościelne, a ustawodawstwo świeckie ograniczyło się tylko do wydania przepisów o czysto świeckich skutkach prawnych zawarcia małżeństwa, jak np. o prawie majątkowem małżonków, o opiece i kurateli i t. d.

—oOo—

Z Trzebionki (pod Chrzanowem).

Kiedy Starostwo przeprowadzi wybory w Trzebionce?

Już przeszło rok, jak się miały odbyć wybory do Rady gminy Trzebionki, pow. Chrzanów, które w ostatniej chwili przed wyborami zostały wstrzymane przez starostwo, bez podania jakichkolwiek powodów; przynajmniej obywatele Trzebionki do dziś nie wiedzą, dlaczego te wybory nie mogły się odbyć. A ponieważ takie stosunki, jakie obecnie panują w gminie, są niemożliwe przedewszystkiem ze względu na ogromny chaos w gospodarce gminy, oraz ponieważ także ustawa o samorządach zostaje ciągle odwlekaną — obywatele Trzebionki domagają się jak najeregiczniej od starostwa zarządzenia rychłych wyborów do Rady gminy Trzebionki. **Obywatele.**

Jak wyzyskać wakacje dla zdrowia?

MIASTA—OGRODY.

W czasie postępu i uprzemysłowienia kraju, coraz to większa część ludności skupia się w miastach, w miasteczkach, uciekając od wsi, od życia na łonie natury. Im większa część ludności mieszka w miastach, tem gorsze są warunki hygjeny, co wpływa niekorzystnie na zdrowie narodu. Stąd hygjeniści wszystkich krajów cywilizowanych wzięli sobie za cel, — stworzyć w miastach warunki życia znośne, przez **budowanie miast ogrodów,** przez prowadzenie szerokich ulic, zakładanie parków i t. p.

Usiłowania te nie zastąpią jednak nigdy życia na wsi, stąd zrozumiały jest popęd mieszkańców miast, do wyjazdu w porze letniej na wieś, do miejsc klimatycznych, do zdrojów i nad morze. A przecież większa część mieszkańców w mieście pozostać musi, a składają się na to względy zawodowe, a co najważniejsze— **brak pieniędzy.** Goryczą napawać się musi serce niejednego, skoro ani sam ani swoim najbliższym nie może dostarczyć pożądanej zmiany, któraby zdołała wzmocnić nadwątlone zdrowie i siły. Nie należy się jednak poddawać pesymizmowi; i w miastach możemy znaleźć warunki dla odzyskania utraconego zdrowia czy sił, skoro zwrócimy się do życiodajnych źródeł, jakimi są: powietrze, woda i słońce.

POWIETRZE.

Przechodząc porą nocną po ulicach, zauważymy, iż mało jest takich mieszkań, gdzieby okna w sypialni były przez noc otwarte. Zamknięte są, szczelnie zapuszczone firankami i storami, aby utrudnić wymianę powietrza, tak ważnego dla naszego istnienia. Tlen bowiem z powietrza za każdym wdechem łączy się w płucach z ciałkami czerwonemi krwi, które krążąc po całem ciele, oddają go wszystkim komórkom ustroju. W zamkniętym pokoju powietrze zanieczyszczone jest powietrzem zużytem, które ponownie wciągamy do płuc, co bardzo niekorzystnie wpływa na odnowę naszego organizmu.

Stąd należy w porze letniej przyzwyczaić się do otwierania i spania przy otwartych oknach. Czynić to jednak trzeba **stopniowo** — na początek otworzyć górne okno na szerokość palca, na drugi dzień więcej, aż w końcu po **8—10 dniach dojdzie się do otwierania okien na oścież.** Nawet osobom chorym na płuca, gorączkującym, skoro się poleci w zimie trzymać okna otwarte na szerokość palca przez dzień, a potem więcej, — przy równoczesnem silniejszem opalaniu pokoju, zabieg ten nie tylko nie szkodzi, ale **wkrótce powoduje opadanie gorączki, ustępywanie kaszlu, a nawet wzmocnienie całego organizmu.** Wykorzystujmy więc te siły przyrody dla wzmocnienia naszego zdrowia i śpijmy przy otwartych oknach, a wpłynie to nie tylko pogłębiająco na sen, ale wzmacniająco na całe ciało.

WODA.

Zabiegi wodolecznicze są stosunkowo mało w naszym kraju stosowane, **zakłady** hydropatyczne wiodą wprost suchotniczy żywot, gdyż ogół społeczeństwa nie docenia sił leczniczych wody. Na zachodzie, choćby się zwrócić do naszych sąsiadów, zakłady wodolecznicze są latem tłumnie przez kuracjuszów odwiedzane.

Woda **umiejętnie stosowana, wywiera wprost zbawczy wpływ na nasz organizm.** Wpływ wody jest podwójny: **chemiczny i termiczny.** Chemicznie działa woda wskutek obecności siarki, kwasu węglowego, soli i radu. Wody takie znachodzimy w naturze w zdrojach, lub w sztucznie wytworzonych wodach mineralnych, używanych do picia lub kąpieli.

W zabiegach domowych obchodzi nas wyłącznie wpływ **termiczny.** Zimna woda **podnosi ciśnienie krwi i zwalnia tętno,** zaś ciepła obniża ciśnienie krwi i przyspiesza tętno. Im różnica temperatur jest mniejsza, tem mniejsze są wahania ciśnienia krwi i częstość tętna, aż zbliżymy się do punktu obojętnego, t. j. do wody letniej, która prawie nie wpływa na ciśnienie krwi i tętna. **Do zabiegów termicznych nie nadają się osoby z wadami serca, z miażdżycą tętnic lub schorzeniami nerek.**

Zabiegi te mogą być albo częściowe, albo też ogólne, co zależy od celów, jakie sobie wyznaczyliśmy. Przy pierwszym działamy skrajnemi temperaturami wody, aby pobudzić do żywszej czynności pewne organa lub grupy nerwowo mięśniowe. W tym celu przygotowujemy sobie 2 garnki kilkolitrowe — jeden z gorącą, a drugi z zimną wodą, a nadto ćwierć litrowy garnuszek do polewania. Przy obmyciu zimną wodą rąk, twarzy, szyi i piersi, lejemy powoli na kark najpierw garnuszek z gorącą a potem z zimną wodą, aby pobudzić do żywszej czynności **gruczoł tarczykowy,** umieszczony na przodzie szyi. Gruczoł tarczykowy wydziela wewnętrzne soki — które wpływają nie tylko na przemianę materji, ale działają na czynność mózgu. Powyższy zabieg termiczny, trzeba podczas mycia się powtórzyć cztery do 6 razy, aby działanie nie było zbyt krótkotrwałe. Następnie należy się szybko obetrzeć ręcznikiem.

Podobnie termicznie działa się na gruczoły piersiowe u kobiet, przez co nietylko piersi jędrnieją, ale stają się pełniejsze, co wpływa nietylko pobudzająco na organa krwiotwórcze, ale działa wprost odmładzająco. W tym celu zanurza się do garnka z gorącą wodą jedną pierś na minutę, a następnie do wody zimnej na pół minuty i zabieg ten powtarza się 4 do 6 razy; to samo czyni się z drugą piersią. Naturalnie do wody ciepłej należy dolewać za każdym razem gorącej, gdyż ciało szybko przyzwyczaja się do pewnej temperatury, którą po zaaplikowaniu wody zimnej odczuwa wodę ciepłą jako letnią. Temperaturę wody należy zawsze palcami, lub jeszcze lepiej łokciem wypróbować.

Już po upływie 2 tygodni podobnych zabiegów, występuje u kobiet **znakomita poprawa, ustępuje znużenie, łatwość męczenia się, sprawność życiowe się podnosi, wstępuje ponownie energja,** osoby takie czują się wprost odmłodzone, co się nawet okazuje **w lepszym wyglądzie zewnętrznym.** Po obmyciu wodą chłodną brzucha i silnym wytarciu skóry aż do czerwoności, przechodzi się do obmycia nogi wodą letnią lub wystałą, poczem polewa się nogę wodą ciepłą, a następnie zimną i zabieg ten powtarza się 4—6 krotnie. Po szybkiem wytarciu nogi, obmywa się i polewa w podobny sposób nogę drugą.

Następnie zapomocą gąbki obmywa się stos pacierzowy od lędźwi w dół wodą ciepłą na przemian ze zimną 4—6 razy. Po tych zabiegach należy się szybko ubrać, a wówczas uczuwa się rzeźkość całego ciała, nogi stają się lekkie, chód elastyczny. Pod wpływem bowiem bodźców termicznych tętnice i żyły zaczynają się sprawniej kurczyć, wyrabia to mięśnie naczyń krwionośnych, poprawia krążenie krwi nawet w razie istnienia żylaków.

Przy zabiegach ogólnych używa się podobnie ciepłej i zimnej wody albo w postaci tuszów, o ile są w łazience, albo też używając do polewania małych koneweczek ze sitkami. Celem uniknięcia kongestji krwi do głowy, należy przed kąpielą obwiązać sobie czoło, zapomocą chustki zamaczanej w zimnej wodzie i wyciśniętej. **Powyższa kuracja powinna trwać 4—6 tygodni.**

Podstawowym warunkiem, że dany zabieg dobrze wpływa na ciało, jest **uczucie przyjemności i zadowolenia,** jakie odczuwamy po ukończonym zabiegu; jeżeli tego nie ma, to popełniliśmy błąd, powstały przez nietrzymanie ściśle powyższego przepisu, albo też, że dana osoba jest chorą, i że ma np. jakąś ukrytą wadę organiczną serca, schorzenia nerek i t. p., dla której powyższe zabiegi nie są wskazane.

Dr. Stanisław Sikorski.

—oOo—

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Ujemne strony niespodzianek kursowych waluty.

Raptowna zwyżka złotego, jej przyczyny i skutki w obrotach przemysłowych.

Dni ostatnie przyniosły raptowną zwyżkę kursu złotego. W piątek wieczorem oddawano dolary w prywatnych obrotach i między bankami po 9.37 zł. Na tak silną zniżkę dolara złożył się szereg przyczyn, które już parokrotnie mieliśmy sposobność wyjaśnić. Działały tu więc i zarządzenia o waloryzacji ceł, a stąd pospieszne ich regulowanie przez zalegających, dalej spłacenie przez rząd należytości zagranicznych, które na połowę roku przypadały (stąd w lipcu i sierpniu wpływające do Banku Polskiego waluty będą mogły pójść już wyłącznie na powiększenie rezerw), ale bodaj, że najważniejszym momentem był korzystny stan eksportu rozwiniętego ostatnio dzięki wzmożonej zdolności konkurencyjnej naszego przemysłu.

Strajk angielski oddał dzielną przysługę eksportowi polskiego węgla, poprawiła się również konjunktura w handlu drzewem. Ale zmniejszył się także zakup surowców i towarów zagranicznych, bądźto wskutek stagnacji w przemyśle, względnie przejścia sezonu, bądź z powodu zubożenia konsumenta, względnie faktu, że przy dotychczasowym kursie złotego nie opłaca się sprowadzanie wyrobów zagranicznych.

Zbyt gwałtowna zmiana kursu zaniepokoiła sfery przemysłowe.

Jak zwykle w momentach silnej fluktuacji walutowej, tak i obecnie wszyscy oczekują, słusznie, czy nie słusznie, dalszej poprawy kursu złotego, to też obroty w przemyśle spadły do minimum.

Caillaux, nowy minister finnansów Francji, zaznaczył, że najważniejszem jego zadaniem będzie **stabilizacja kursu franka**, gdyż ma ona większe znaczenie i dodatniejszy wpływ na gospodarkę narodową od samej poprawy kursu waluty. Zdanie to w interesie rozwoju naszej ekspanzji gospodarczej należy podzielić. **Trzeba więc unikać wszelkich gwałtownych zmian kursowych, dążąc do ostatecznego ustabilizowania walut**, a wtedy życie gospodarcze będzie miało tę pewność, że nie stanie wobec jakichkolwiek niespodzianek kursowych, paraliżujących wszelką kalkulację.

—ooo—

Nostryfikacja hut Królewskiej i Laury.

Przeniosły one swą siedzibę z Berlina do Polski.

W dniu 2 lipca r. b. zaszedł w Katowicach wypadek, który dla Górnego Śląska i Polski ma wyjątkowe znaczenie nietylko gospodarcze, lecz i polityczne. Mianowicie w dniu tym jedno z największych towarzystw górnośląskich — Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laury, przeniosły swoją siedzibę z Berlina do Polski, a tem samem długoletnie starania o nostryfikację tego Towarzystwa zostały ukończone.

Prace w tym kierunku były prowadzone od kilku lat, zaś w ostatnich czasach bardzo energicznie sprawę tę prowadził **były minister przemysłu i handlu, p. Kiedroń**. Duże trudności, jakie się początkowo nasuwały, zostały pokonane. Nowe Towarzystwo nosić będzie nazwę: **„Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laura S. A.“**. Kapitał zakładowy wynosi **50 miljonów złotych w złocie**. Spółka ta przyjmuje wszystkie aktywa dawniejszej „Vereinigte Königs und Laurahütte A. G. für Bergbau und Hüttenbetrieb“, znajdujące się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, jak również i pasywa odnośnie do objektów dążących po stronie polskiej.

Na onegdajszem zebraniu konstytucyjnem **wybrano Radę Nadzorczą**. Prezesem został **p. Alfred hr. Potocki z Łańcuta**, oprócz tego do Rady weszli: Konstanty **Wolny**, marszałek Sejmu śląskiego, **Przanowski**, były minister, Aszkenazy Henryk, dyrektor Banku Dyskontowego w Warszawie, ks. Lubomirski i inni. Z grupy kapitału zagranicznego do Rady weszli: Zygmunt **Bosel**, prezydent Union-Banku z Wiednia, Fryderyk **Weinmann**, oraz inni. Równocześnie wybrano Zarząd, którego **prezesem został były minister, Józef Kiedroń**, a jako członkowie weszli do Zarządu pp.: Jerzy Haase, Ernest Pietsch, Fryderyk Bernhardt.

—oOo—

Ożywienie stosunków handlowych z Sowietami.

Zamówienia na 700 tysięcy ton węgla z zagłębi polskich. — Przędza i worki jutowe z Łodzi.— Ołów, cynk i instalacje.

Wczoraj dobiegły do końca, prowadzone od dłuższego czasu rokowania sowieckiego **przedstawicielstwa** handlowego z kopalniami górnośląskiemi i dąbrowskiemi w sprawie zakupu i dostawy dla Rosji sowieckiej **od 700 do 800 tysięcy ton węgla**. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe stawia za warunek, aby cała ta ilość dostarczona była do stacyj granicznych **do połowy listopada r. b.** Znaczna część tego węgla przeznaczona jest dla leningradzkiego rejonu przemysłowego, reszta zaś (200 do 250 tysięcy ton) **dla kolei żelaznych.**

Pozatem znajdują się w toku rokowania: **o kupno w Łodzi wielkiej partji przędzy na sumę około 800.000 dolarów, oraz worków jutowych w ilości 10 do 15 miljonów sztuk.** Ostatnia tranzakcja, wobec wielkiego zapotrzebowania w Rosji na worki w związku ze zbliżającemi się żniwami, ma wszelkie widoki szybkego dojścia do skutku, o ile tylko przemysł łódzki potrafi na czas wykonać zamówienie.

Są też w toku pertraktacje z firmami górnośląskiemi **w kwestji zakupu ołowiu i cynku na sumę od 300 do 400 tysięcy dolarów.** Również omawiana jest kwestja zamówienia nader znacznej ilości **instalacyj drogowych i wagonowych w fabrykach polskich.**

—oOo—

Zmniejszenie kar za zwłokę w płaceniu podatków.

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby **podatnicy, którzy zapłacą przed dniem 1 września b. r. zaległe podatki i należytości stemplowe, zostali zwolneni od ustawowych kar za zwłokę, w wysokości 4%** i aby pobierano od nich: o ile zaległości zostaną wpłacone do dnia 15 lipca b. r. włącznie — **1% miesięcznie za zwłokę**; o ile te same zaległości zostaną wpłacone w okresie od 16 do 31 lipca b. r. włącznie — **1 i pół %**; w okresie od 1 do 15 sierpnia b. r. włącznie — **2%** i w okresie od 16 do 31 sierpnia b. r. włącznie **3%**. Po tym terminie ulgi powyższe stosowane nie będą. Uchwalony przez ciała ustawodawcze 10%-wy dodatek, Ministerstwo Skarbu zastosuje **tylko do tych zaległości podatkowych, które nie zostaną uiszczone do dnia 1 września b. r.** Leży więc w interesie płatników możliwie szybkie uregulowanie zaległości, tak rozłożonych na raty jak i nierozłożonych.

Wkłady dolarowe w Bankach państw.

Minister skarbu wydał zarządzenie, by banki państwowe, P. K. O., Bank Gospodarstwa Krajowego, Państwowy Bank Rolny, przyjmowały na termin od 3-ch do 6-ciu miesięcy wkłady w dolarach, oprocentowane w stosunku 6 procent rocznie.

Wkłady będą zwracane w dolarach, to też dzisiaj nie można mieć w tem interesu, by przechowywać dolary u siebie.

Zgodnie z zarządzeniem ministra skarbu, fundusz państwowy uzyskany z wkładów dolarowych, **użyty będzie w ten sposób, że jedna trzecia część pozostanie jako rezerwa kasowa, złożona w jednym z banków amerykańskich, a dwie trzecie zasilą nasz obrót** przez udzielanie kredytu eksportowego.

Zaraza płucna i pryszczyca u bydła.

Epidemje dziesiątkują bydło.

Z powodu **zarazy płucnej** zakazano wywozu zagranicę bydła rogatego z województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, poleskiego i warszawskiego. Z powodu **pryszczycy** zamknięto wywóz zwierząt racicowych z województw: łódzkiego, pomorskiego, poznańskiego, śląskiego, oraz niektórych powiatów w województwach: lubelskiem, kieleckiem i nowogrodzkiem.

Obrady przemysłowe w Bydgoszczy.

W piątek i sobotę obradowało w Bydgoszczy Porozumienie Gospodarcze Związków Zachodn. i Południowej Polski. W obradach wzięli udział delegaci Związku Przemysłowców Bielska—Białej, **Związku Przemysłowców w Krakowie**, Górnośl. Związku Górniczo-hutniczego w Katowicach. Przedmiotem obrad są kwestje podatkowe, oraz obecna sytuacja gospodarcza w kraju. Porozumienie wyłoniło cały szereg komisyj, które mają zająć się **opracowaniem memorjału z projektami nowelizacji ustaw, jakie przemysł uważa za niezbędne dla przyspieszenia sanacji gospodarczej.** Rzeczą charakterystyczną jest, **że do obrad nie dopuszczono przedstawicieli prasy.**

Będzie zmiana rozporządzenia waloryzacyjnego?

Z Warszawy otrzymujemy wiadomość, że obecnie po majowej awanturze, jest większa nadzieja na zmianę Zollowskiego rozporządzenia waloryzacyjnego, bo w sferach rządowych zaczyna już przeważać świadomość, iż ono stało się grobem kredytu publicznego i zaufania społeczeństwa do kas publicznych i zakładów kredytowych.

W najbliższych dniach ma się tamże ukazać **broszura p. t. „Palec Boży, czyli dwa prezydenckie dni 14 maja 1924 i 1926 r.“** — jako miażdżąca krytyka owego rozporządzenia, — a to z okazji tego dziwnego zbiegu okoliczności, że przed 2 laty 14 maja podpisał prezydent Rzplitej rozporządzenie, **krzywdzące miljony obywateli** na korzyść małej liczby ludzi bogatych i niektórych zakładów kredytowych, a teraz znów 14 maja 1926 tą samą ręką musiał podpisać zrzeczenie się urzędu.

Broszurka ta ma być listem otwartym do b. premjera Wł. Grabskiego, w odpowiedzi na jego usprawiedliwiania się z czynionych mu zarzutów, że dopuścił do ogłoszenia tak fatalnego w sprawach kredytu publicznego i długoterminowego rozporządzenia z dnia 14 maja 1924 i przez to stał się sprawcą strasznej, obecnej klęski finansowo-gospodarczej w Polsce.

Kurs kształcenia akwizytorów.

Zamknięty obecnie w Izbie handl. przemysłowej Kurs kształcenia akwizytorów, komiwojażerów, podróżujących i przedstawicieli, jest pierwszym członem akcji Wydziału organizacji pracy w handlu. Przy ułożeniu programu nauki oparli się organizatorzy na wzorach amerykańskich, francuskich, włoskich i niemieckich niezapoznając trudności, połączonych z pierwszą próbą urządzenia takiego kursu na zasadach ściśle naukowych i przy stosowaniu metod naukowej organizacji pracy.

Nauka trwała od 7 do 26 czerwca, obejmując 53 godzin wykładów, oraz ćwiczeń praktycznych i odbywała się w sali wykładowej Szkoły Ekonomiczno-Handlowej w Krakowie, względnie przy pokazach świetlnych w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie. Frekwentantów zgłosiło się pierwotnie 64, przyjętych na kurs zostało 41 słuchaczy, z których 38 kurs ukończyło. Po raz pierwszy poddano kandydatów egzaminowi psychotechnicznemu dla zbadania uzdolnienia do pełnienia zawodu.

PRZYMUS ORGANIZOWANIA SYNDYKATÓW EKSPORTOWYCH.

Rząd opracowuje projekty rozporządzeń, według których **ulgi dla eksporterów będą uzależniono od organizowania się ich w syndykaty.** Jakkolwiek syndykaty eksporterów niewątpliwie mogą być czynnikiem dodatnim w organizacji eksportu naszego, to jednak zbyt rygorystyczne traktowanie sprawy tej mogłoby się na początku ujemnie odbić na naszym handlu zagranicznym. Wobec tego, zainteresowani eksporterzy domagają się powołania ich do ścisłej współpracy nad wymienionymi projektami.

WYWÓZ DO NIEMIEC.

W ostatnich czasach wpłynęło do Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie kilka zapytań poważnych firm niemieckich, pragnących objąć zastępstwa większych wytwórni polskich wyrobów przemysłowych, nadających się do wywozu na rynek niemiecki. W rachubę wchodzą tylko artykuły zbytu masowego o cenach konkurencyjnych. Zainteresowane w wywozie do Niemiec przedsiębiorstwa otrzymać mogą w Izbie bliższe informacje.

—ooo—

Kronika ekonomiczna.

ODCZYTY GOSPODARCZE POS. KORFANTEGO. Poseł Korfanty wygłosi dziś w Bydgoszczy referat gospodarczy. Odczyt ten będzie powtórzony w Toruniu i Bydgoszczy.

POCO NOWY URZĄD? Klub Ch. D. zgłosił w Sejmie interpelację pod adresem ministra robót publicznych w sprawie stworzenia nowego urzędu inspektora generalnego w IV-ej kategorji płacy. Na urząd ten powołano p. Stanisława Downarowicza, który, jako inżynier, od szeregu lat nie pracuje, a do boku dodano mu cały sztab urzędników, m. i. cztery miejsca VI kategorji. Nowy ten urząd powiększy tylko wydatki budżetowe.

POMYŚLNA SYTUACJA NA RYNKU DRZEWNYM. Ostatnie dni przyniosły bardzo pomyślne wiadomości z rynku drzewnego. Większość tartaków zaczęła pracować normalnie, niektóre zaś pracują na dwie zmiany. Wpłynęły na to znaczniejsze zamówienia dla Anglji i Holandji. Jeśli sytuacja ta utrzyma się w ciągu trzech miesięcy, tartaki odbiją znaczne straty, poniesione w czasie kryzysu. Jedynie przemysł drzewny, w szczególności fabryki mebli w dalszym ciągu przeżywają kryzys.

Czy rozkazy wojskowe śmią być na „świstkach papieru“?

Ze smutkiem dowiadujemy się, że coraz częściej zdarzają się wypadki lekceważenia rozkazów wojskowych zwłaszcza tam, gdzie chodzi o bezpośrednią styczność wojska z ludnością cywilną. Oto jaskrawy dowód: Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 27/25 reguluje jasno i niedwuznacznie stosunek i współdziałanie orkiestr wojskowych z orkiestrami cywilnemi, względnie zrzeszeniami muzyków cywilnych. Wprawdzie trzeba zaznaczyć, że właśnie ten to rozkaz podniecił spór między orkiestrami wojskowemi i cywilnemi, gdyż przedtem wogóle nie było dozwolonem współzawodnictwo z pracownikami cywilnymi. Był przedtem rozkaz, który słusznie wskazywał na niebezpieczny ferment niezgody, który wynikać musi wszędzie tam, gdzie przymusowo pracujący żołnierz bywa nadużywany do pracy zawodowej, celem zarobkowania dla jakiejś jednostki wojskowej, która z łatwością może podbijać ceny i stać się nielojalnym konkurentem. Mamy nawet osobną nowelę w ustawach prawnych, zakazującą nielojalnej konkurencji. Czyżby zatem takie prawo nie rozciągało się też na działalność poszczególnych, zarobkujących i konkurujących z cywilnymi pracownikami, jednostek wojskowych? A jednak tak się dzieje i to nietylko w sprzeczności z ustawodawstwem cywilnem, ale dosłownie wręcz przeciwko cytowanemu rozkazowi M. S. Wojs.; tam bowiem rozkazano w punkcie 7: że na wypadek współzawodnictwa orkiestr wojskowych z cywilnemi **obowiązuje orkiestry wojskowe cennik cywilny**, ułożony wspólnie przez czynniki wojskowe i cywilne. Pukt 11 zaś wyraźnie zakazuje samodzielnego kontraktowania się poszczególnych orkiestr wojskowych do zdrojowisk i miejsc klimatycznych i zastrzega sobie Depart. I realizowanie tego rodzaju kontraktów. Tymczasem co się dzieje w obecnej chwili? Mniejsza o to, że cały szereg nieetatowych orkiestr wojskowych, jak np. w D. O. K. Kraków 5 pac., 6 pap., 5 p. sap., 8 p. ul., pułku kolej. i t. d., odbierają w tak trudnych warunkach pracy chleb bezrobotnym muzykom, ale donoszą nam, że Iwonicz, **Zegiestów, Szczawnica, Rabka i Zakopane zagarnięte zostały przez orkiestry wojskowe** i to w jaskrawej sprzeczności z rozkazami M. S. Wojsk., na cały sezon kąpielowy, a to pod okiem tego samego Departamentu, który dany rozkaz wydał. Przytoczymy tu w krótkich rysach sprawę Rabki i Zakopanego:

Jedyna, poza Warszawą, polska orkiestra symfoniczna: Związek Zawodowych muzyków w Krakowie ubiegała się, jako istotnie kwalifikowana jednostka orkiestralna, o te pierwszorzędne uzdrowiska, którym obecny, ogólnie znany poziom artystyczny orkiestr wojskowych, nawet przy najlepszej przychylności, odpowiadać nie może. Mimo to, została zaangażowana w Rabce orkiestra 12 p. p. w Wadowicach, w Zakopanem zaś orkiestra 3 p. strz. podh. jedynie dlatego, że obie orkiestry podbiły wbrew wyraźnemu rozkazowi, cenę rynkową muzyków. W Zakopanem gra muzyka wojskowa (24 osób) za 100 zł. dziennie, t. j. 4 zł. za osobę, podczas gdy w myśl wspólnie ułożonego cennika Związku Zawod. Muzyków w Polsce, wynosi zł. 10 za osobę. W Rabce „zwycięzka“ orkiestra wojskowa tylko dzięki temu, że pracuje za około zł. 6 dziennie za osobę. Najgorszem w tem jednak to, że gdy Związek Zawod. Muzyków w Polsce interwenjował w Dep. I raz ze względu na kontraktowanie się wbrew rozkazowi na własną rękę, a drugi raz za podbijanie ceny, to otrzymał właściciel zdrojowisk tych zawiadomienie, że **Departament musi stanąć „w obronie interesów wojska“**; znaczy to, że sam Departament nie zna swych rozkazów!

Pytamy wobec tego, czy rozkazy wojskowe śmią być „świstkiem papieru?“

Maksymiljan Suchecki, wiceprez. Związku.

Z teatru im. Słowackiego.

„Edyp Król“ z Al. Moissim.

Tragedja grecka, która jest niedoścignionym przykładem wzorowej konstrukcji dramatycznej — jest bliższą nam dzisiaj, niż kiedykolwiek. Jest przedewszystkiem budową skończoną i zwartą. Należy to podkreślić w chwili, kiedy oczy wszystkich kierują się ku ożywczej cazie współczesności. Od Sofoklesa można się nauczyć poszanowania i przejęcia się dziełem sztuki; można się nauczyć prostych, elementarnych zasad konstrukcji artystycznej.

Na polu sztuki panuje dzisiaj nieład i zamieszanie w związku z ogólnemi przesunięciami pewnych wartości. Dzieła wielkie jednak nie umierają. Żyją dzięki jasności swojej budowy, klasycyzmowi tworzenia. Ta idea jest również **ideą nowego klasycyzmu sztuki, który powinna stworzyć idąca epoka.**

„Edyp Król“ nosi tragiczny konflikt w swej duszy: jest mordercą. O tem wie. Ale konflikt ten zamienia się w katastrofę, gdy Edyp dowiaduje się, iż jest mordercą ojca swojego, Laiosa i mężem swojej matki. O tem nie wiedział. Jokasta, która była żoną męża swojego i żoną swego syna, wiesza się w łożnicy z rozpaczy, a Edyp pozbawia się oczu, aby nie widzieć słońca i ludzi.

Ten zasadniczy konflikt tragiczny jest budowany narastająco z antraktami chórów, które objaśniają akcję. Tragedja zaczyna się od przedstawienia męki miasta cierpiącego za niewiadomego mordercę (pierwsze wplątanie w akcję), poczem przez skupienie ciężaru straszliwej winy na Edypie (katharsis) dochodzi do sceny oślepienia i udania się Edypa w świat.

Popatrzmy na tragedję z punktu widzenia teatrologji dzisiejszej. Jest nam utwór Sofoklesa o tyle bliższy, że jest tragedją, t. j. dramatem tragicznym, akcją tragiczną, a nie dramatem literackim o efekcie tragicznym (takiemi są tragedje Byrona, Schillera, Słowackiego, mniej już Szekspira). Sofokles posiada zmysł sceniczny, ponieważ daje akcję, nie nadużywając słów. Nieznajomość akcesorjów i techniki teatralnej nie pozwoliła mu na scenie greckiej wydobyć wzmożonego waloru scenicznego (choć efekt tragiczny był). Ale my potrafimy w pełni z jego dzieła wydobyć dzisiaj ten walor sceniczny.

Tragedja jest krótka i doskonała przez to w swoim zwartym wyrazie. Jedność akcji, miejsca i czasu jest świetnem akcesorjum formalnem, uprawdopodobniającem i konkretyzującem tragiczność faktu. Brak aktów (które są przesądem dzisiejszych teatrów i są spowodowane tylko znużeniem publiczności i chęcią nieudolnego zaakcentowania pewnych etapów akcji przez przerzucanie jej, przewlekanie, tytułowanie i t. d.) — ten brak aktów utrzymuje dobitnie ciągłość płynącego faktu dramatycznego. (Zresztą dzisiejszy autor akty umieściłby przed chórami).

Dzieło to prosi się o techniczne zmodernizowanie. Akcja utrzymana w tonie rytmicznym, ciągle statycznym. Ożywić należy otoczenie, przedmioty, mury i światło (zwłaszcza światło!). Również muzyka miałaby tu dużo do zrobienia. Chór należałoby ubrać po nowoczesnemu i przenieść do orkiestry lub na widownię. Kontakt ten z widownią o tyle jest tu jeszcze na miejscu, że funkcję chórów stanowi komentarz do akcji, który może pochodzić właśnie z ust słuchaczy. Gdyby Moissi wystąpił w krawatce i tużurku, w niczem przecież nie umniejszyłby tragicznego, ludzkiego konfliktu, który w nim tkwi.

Moissi jest wielkim artystą. Jest artystą słowa. I w słowie wyrzeźbił onegdaj tragedję Edypa. Było to słowo bolesne, szydercze, tętniące głośno, brzmiące głucho i rozpaczliwie. Cała skala dźwięków. Ze słów można utworzyć całą tragedję. Gdyby ten utwór nie miał żadnej treści, to i tak Moissi samemi dźwiękami ust oddałby nam tragedję. Grał on jak prawdziwy artysta wartościami ludzkiemi na szali artyzmu i mówił po niemiecku tak jak mówić powinien każdy król, każdy człowiek, każdy Grek, każdy ojciec, każdy syn, każdy morderca i każdy mąż. Inni wszyscy grali przeciwnie; na platformie ludzkiej usiłowali po aktorsku odtworzyć ból, przestrach, rozpacz i błaganie. Wobec sztuki Moissiego byli za prymitywni, a wobec jego naturalności za sztuczni. Zanotować jednak należy usiłowanie p. Jaroszewskiej (Jokasta), oraz dobre głosy I. służebnicy (p. Kossockiej?) i koryfejki chóru (p. Granowskiej?).

(mafarka).

Ruch wydawniczy.

MICHALINA JANOSZANKA: Nowele z życia św. Franciszka z Assyżu. Świętość Franciszka wielbią i opisują „Nowele z życia św. Franciszka z Assyżu“, które ukazały się przed paru tygodniami. Autorką ich jest znana artystka malarka, Michalina Janoszanka, która w tym franciszkańskim roku jubileuszowym rozwija żywą działalność, głosząc w szeregu miejsc odczyty o św. Biedaczynie, czy też o wiernym, w naszych czasach, naśladowcy św. Franciszka, Bratu Albercie. W „Nowelach“ widzimy Świętego jak rozmawia z braćmi-stworzeniami, nawet z motylkiem, który „w krzyżu żywym znalazł źródło życiodajne i pokarm“, jak niewiastę z Todi wyrywa od zbrodni, jak pości na wyspie jeziora, jak leczy cudownie dziecię i z jaką pogodą kończy wędrówkę ziemską. A cała działalność Franciszka rozwija się na tle pięknej przyrody, którą włada wszędy — obecny i dobry Bóg.

Czytając te „Nowele“, przychodzą na myśl „Fioretti“, o których nasz polski tłumacz powiedział, że należą do najpiękniejszych i najradośniejszych książek, jakie zna literatura. I w „Nowelach“ jest rozlana pogoda, słoneczność i w nich jest umiłowanie przyrody, każdego kwiatka, może niema w prostocie tej szczerości, jaka cechuje „Kwiatki“.

Zdobią broszurę trzy obrazki, dzieła również autorki, przedstawiające św. Franciszka wpatrzonego w krzyż, głoszącego kazanie ptakom i pogrążonego w zachwycie, które mają w sobie dużo mistycyzmu i ducha religijnego.

Należy więc powitać „Nowele“ jako miłą pamiątkę roku jubileuszowego, która daje rozrywkę i wpaja dobre, a pełne pogody i radości zasady.

Książka wydana nakładem Br. Albertynów. Główny skład w Księgarni Gebethnera.

„DROGI NAPRAWY“. Ostatni numer (5) dwutygodnika „Drogi Naprawy“ zawiera następującą treść: 1) Potrzeba konsolidacji i siły; 2) Warunki sanacji moralnej sposobów rządzenia państwem — Władysław Grabski; 3) Rozporządzenia Prezydenta Rzpltej — Dr Wiktor Supiński; 4) Rozmowa — B. J.; 5) Główny problem sanacji gospodarczej — St. Skierski; 6) Z ulicy Wiejskiej, a) W obronie powagi Sejmu; 7) Życie polityczne, a) Lekceważone siły; 8) Z notatnika ekonomisty: a) Na marginesie bilansu płatniczego; b) W sprawie podatku majątkowego.

HUMOR.

Między wdowami. Obaj nasi mężowie są teraz w niebie. — Ach tak! raz nareszcie wiemy napewno, gdzie są.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Przyjazd Prymasa Polski Ks. Arcybiskupa Hlonda.

Wczoraj o godz. 12.35 w południe przyjechał do Krakowa Prymas Polski, Ks. Arcybiskup Hlond, celem wzięcia udziału w uroczystościach Franciszkańskich. Na dworcu zebrali się liczni przedstawiciele duchowieństwa oraz władze rządowe i miejskie, aby powitać Dostojnego Gościa. Między innymi przybyli: Biskup grecko-katolicki z Przemyśla Ks. Kocyłowski, prezes Komitetu Jubileuszowego Ks. Jeż, Ks. Inf. Dr. Kulinowski, Ks. prałat Dr. Nikiel, Ks. kan. Dr. Domasik, Ks. prałat Kaszelewski, Ks. dziekan Paryś, patron chrześc. Związków zawod. Ks. radca Kasprzyk, Ks. prezes Kuznowicz, Ks. Cieślar, Ks. Tomera, Ks. Janicki i t. d., oraz przełożeni wszystkich zakonów krakowskich. Z przedstawicieli władz rządowych zauważyliśmy: wojewodę Kowalikowskiego, prezydenta m. Rollego z wiceprz. Wielgusem, naczelnika wydziału bezpieczeństwa publ. województwa p. Skarbka, starostę Dr. Bala, dyrektora policji Dr. Stycznia, senatora Adelmana im. Chrześc. Demokracji, prezesa kolei inż. Barwicza, naczelnika stacji nadinsp. Polmana, dyr. Banku Polskiego Makowskiego i in. Z chwilą wjazdu pociągu na peron, orkiestra odegrała marsza. W salonie recepcyjnym na dworcu powitał Ks. Prymasa prezes Komitetu Jubileuszowego Ks. Jeż, poczem prezydent Rollo wyraził radość, że prastara stolica Jagiellonów gości w swych murach Prymasa Polski. Odpowiedział w serdecznych słowach Ks. Prymas Hlond, życząc przy uroczystościach Franciszkańskich błogosławieństwa Bożego dla całej Polski.

Następnie Dostojny Gość odjechał do klasztoru OO. Franciszkanów, witany koło dworca przez liczne bractwa i pielgrzymki.

Zakończenie uroczystości jubileuszowych ku czci św. Franciszka.

Program uroczystości jubileuszowych na dzisiaj, t. j. niedzielę, przewiduje:

O godz. 7 rano we wszystkich kościołach franciszkańskich Msza św., **generalna Komunja św., Odnowienia profesji Tercjarskiej z odpowiednią nauką.**

O godz. 10 rano we wszystkich kościołach franciszkańskich **pontyfikalna suma z kazaniem.** W kościele OO. Franciszkanów celebrować ją będzie ks. prymas Hlond.

O godz. 3 po południu na dziedzińcu wawelskim ostatnie **plenarne zebranie** z referatem F. X. Pusłowskiego p. t. „Uniwersalność św. Franciszka". Po referacie uchwalenie rezolucyj i zamknięcie obrad.

O godz. 4.30 po południu w kościele OO. Bernardynów **nieszpory**, a po nich **procesja z relikwjami św. Franciszka.** Procesja podąży ulicami: Podzamcze, Straszewskiego, przed kościół OO. Kapucynów, skąd po odśpiewaniu przez Chór Cecyljański pieśni franciszkańskich, uda się ulicą Podwale, Dunajewskiego, przed kościół OO. Reformatów, gdzie znowu chóry odśpiewają odpowiednie hymny; następnie uda się procesja ulicą św. Marka, Sławkowską, Rynkiem i Grodzką przed kościół OO. Franciszkanów. Tu przed mozaikowym obrazem św. Franciszka od strony placu WW. Świętych, odprawiony zostanie **uroczysty „Transitus".** Uroczystość zakończy się **Błogosławieństwem Arcypasterskiem.**

—oOo—

150 lat niepodległości Stanów Zjednoczonych.

W dzisiejszej niedzielnej uroczystości amerykańskiej weźmie udział delegowany przez ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie, sekretarz ambasady H. Stanley. Wczoraj o g. 2 pop. zamurowano komisyjnie u szczytu Mogiły Kościuszki ziemię amerykańską, wraz z protokołem aktu złożenia. Kamienna tablica nosi napis: „W tem miejscu złożono ziemię z pobojowisk w Ameryce na dowód i wspomnienie udziału Tadeusza Kościuszki w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych w 150-letnią rocznicę jej ogłoszenia. Dnia 4 lipca 1926 r.".

Protokół złożony pod tablicą z aktu uroczystego złożenia ziemi amerykańskiej zawiera między innemi nast. ustęp: Ku uczczeniu pamięci 150-tej rocznicy ogłoszenia Niepodległości Stanów w Ameryce, a zarazem w takąż rocznicę udziału Tadeusza Kościuszki w walce o niepodległość obywateli amerykańskich, obywatele ci za inicjatywą sekretarza generalnego „Synów Rewolucji Amerykańskiej" Frank'a B. Steels'a, historyka T. Julien Silsby ze „Stowarzyszenia Massachusetts Synów Rewolucji amerykańskiej" i prof. Erica P. Kelly'ego, przysłali ziemię z obozów warownych, wzniesionych przez Tadeusza Kościuszkę, „inżyniera pułkownika w armji Stanów Zjednoczonych, zaciągnionej ku obronie wolności amerykańskiej i ku odpieraniu wszelkiej wrogiej napaści na tę wolność".

Ziemia pochodzi: 1) z West Point, gdzie T. Kościuszko wybudował fortyfikacje i zaprojektował umieszczenie Akademji wojskowej; 2) z Yorktown, z fortu wzniesionego przez T. Kościuszkę; 3) z Saratogi, w której to miejscowości T. Kościuszko obrał stanowisko Amerykanów i ufortyfikował; 4) z fortu Old Star Fort z Greenwood, South Carolina, który zbudowano pod kierunkiem inżynierów amerykańskich i T. Kościuszki; 5) Ziemia przysłana przez „Kapitułę Kościuszki — córkę amerykańskiej Rewolucji" Greenwood pod Carolina Stany Zjedn. Am. Pół. z okopu, który T. Kościuszko wyrysował i pomógł wybudować na starym forcie gwiaździstym 96 — Greenwood.

Ziemie te, złożone razem w skrzyneczce z dołączeniem tego dokumentu, umieszczono pod szczytem Mogiły.

—oOo—

Akademja ku czci Prez. Mościckiego,

urządzona staraniem władz wojskowych, odbyła się onegdaj bardzo uroczyście w Domu Żołnierza przy ul. Lubicz. Uroczystość rozpoczęła się polonezem Zabielskiego, który odegrała orkiestra 20 p. p. pod kier. kapelmistrza J. Szreyera, poczem komendant miasta płk. Augustyn wskazał cel Akademji. Dalszy program Akademji obejmował przemówienie prof. Rutkowskiego, oraz popisy muzyczno-wokalne.

Drobner zasądzony na 7 dni aresztu.

Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie przed sędzią Dr. Hubaczkiem rozprawa przeciw Dr. Bolesławowi Drobnerowi, przywódcy partji niezależnych socjalistów, oskarżonemu o występek podburzania. Przedmiotem oskarżenia była mowa, jaką Drobner wygłosił dnia 8 listopada ub. r. na cmentarzu rakowickim, podczas socjalistycznego obchodu zajść listopadowych w Krakowie. Drobner wygłosił podburzające przemówienie, za co został przez Dyrekcję policji doniesiony do prokuratorji. Sędzia na podstawie zeznań wywiadowców policji politycznej, skazał Drobnera na 7 dni aresztu z zamianą na 70 zł. grzywny.

SZKOŁA RZEMIOSŁ W KRAKOWIE.

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta m. Rollego posiedzenie Komitetu organizacyjnego mającej powstać w Krakowie szkoły rzemiosł. Zawiązało się Towarzystwo szkoły rzemiosł, które po przyjęciu projektu statutu dokonało wyboru tymczasowego Zarządu; w skład jego weszli: prezydent Rolle jako prezes, radca Kosobudzki i delegat Izby handl. jako wiceprezesi, dyr. szkoły przemysłowej Kostecki skarbnik i dyr. Muzeum przem. inż. Tor jako sekretarz. Zarząd wniesie statuty do władz administracyjnych o zatwierdzenie, poczem postara się o koncesję na prowadzenie szkoły i przystąpi do budowy gmachu szkolnego. Już z początkiem roku 1926/27 zostanie podjęta nauka na pierwszym kursie.

—o—

Kraków, 4 lipca.

Niedziela 4: św. Teodora b.
Poniedziałek 5: św. Antoniego Mar. Zach.
Poniedziałek 5: wsch. słońca o godz. 3.37, zach. o 19.52.

NOWY WOJEWODA KRAKOWSKI p. Darowski, wyjechał wczoraj do Gorlic, celem objazdu tego powiatu, dotkniętego najbardziej klęską powodzi. P. Darowski wraca dzisiaj do Krakowa i prawdopodobnie w poniedziałek 5 b. m. obejmie urzędowanie z rąk wojewody Kowalikowskiego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU BRACI III. ZAKONU ŚW. O. FRANCISZKA przy Bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie odbędzie się dziś w niedzielę o godz. pół do 9 rano. Poświęcenia ma dokonać Prymas Ks. Dr. August Hlond. Zaproszenia i gwoździe można otrzymać w kruchcie kościoła u wejścia przed poświęceniem sztandaru. Sztandar przedstawia moment z życia św. O. Franciszka, gdy Pan Jezus zjawił się Mu i zapytał: „Co mi dasz?". „Panie, Ty wiesz, że nic nie mam". „Sięgnij w zanadrze". Wyjął złotą kulę. Tak było trzy razy. Wyjął trzy złote kule w blaskach światła. One przedstawiają trzy śluby zakonne: Czystość, posłuszeństwo i ubóstwo".

ODWOŁANIE ZJAZDU KOLEŻEŃSKIEGO. Zjazd koleżeński księży krakowskiej diecezji, którzy w r. 1911 otrzymali święcenia, projektowany w Leńczach na wtorek 6 b. m., nie odbędzie się w oznaczonym terminie, o czem zawiadamiają ks. J. Gacek i ks. J. Piwowarczyk.

POWOŁANIE NAUCZYCIELI NA ĆWICZENIA WOJSKOWE. W roku bieżącym w terminie od 5 lipca odbędzie się wcielenie nauczycieli publicznych szkół powszechnych rocznika 1901, 1902 i 1903, kat. A., do wojska na 8-tygodniowe wyszkolenie, zaliczonych do zapasu na podstawie art. 70 T. U., względnie do rezerwy na podstawie art. 111 ustawy o pod. obow. sł. wojsk. Nauczyciele powyższych roczników, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania, winni się zgłosić w przynależnych P. K. U.

ULGI WOJSKOWE DLA UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH. Uczniowie ostatnich klas szkół średnich, którzy skończyli 23 lata i nie mogą korzystać z dalszych ustawowych odroczeń, o ile wykażą się zaświadczeniami dyrekcyj średnich zakładów naukowych, że są uczniami ostatnich klas, mogą korzystać z przesunięcia terminu wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1927 r. Uczniowie ci mają zobowiązać się przez złożenie w P. K. U. deklaracyj, do ubiegania się o służbę półtoraroczną niezwłocznie po ukończeniu średniego zakładu naukowego. Prośby będą przyjmowane do 1 września b. r.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 27 czerwca do 3 b. m. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny było 25, dyfterji 3, ospy wietrznej 1, czerwonki 3, róży 2, odry 2.

UCIEKAJĄ Z DOMÓW Z OBAWY PRZED ZŁEMI ŚWIADECTWAMI. Już po raz czwarty komunikat policyjny donosi o ucieczce z domów rodzicielskich uczniów gimnazjalnych w obawie przed złą notą na świadectwie. Ostatnio p. Franciszek Niemczyk zawiadomił ekspozyturę urzędu śledczego, że syn jego, 20-letni Ferdynad, od czasu jak wyszedł z domu po świadectwo do szkoły już więcej się nie pokazał.

WYROK ŚMIERCI NA STANISŁAWA ZIELIŃSKIEGO, sprawcę potrójnego mordu rabunkowego w cegielni Reinera w Podgórzu, jaki zapadł przed kilku tygodniami w sądzie krakowskim, nie został dotąd zatwierdzony przez sąd najwyższy. Ze względu na to, że obrońca współwinnego Piwowarczyka, zasądzonego na 15 lat ciężkiego więzienia, wniósł zażalenie nieważności od wyroku, przeto sąd najwyższy rozpisał rozprawę Piwowarczyka na połowę lipca b. r., a od wyniku rozprawy będzie zależało zatwierdzenie wyroku na Zielińskiego, który — jak w swoim czasie donosiliśmy — nie skorzystał z prawa wniesienia zażalenia nieważności.

—o—

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dn. 4 b. m. w niedzielę od godz. 3—4 popoł.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Król Edyp" (występ Al. Moissiego).
Poniedziałek: „Żywy trup" (występ Al. Moissiego).
Wtorek: „Święta Joanna".

REPERTUAR „BAGATELI"

Niedziela popoł.: „Serwus Jarossy".
Niedziela wiecz.: „Serwus Jarossy".
Poniedziałek: „Hocki-Klocki".
Wtorek: „Hocki-Klocki".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Niedziela: Po poł. „Mąż o dwóch żonach"; wieczorem „Lewa żona".

—o—

TELEGRAMY.

Skazanie szpiega niemieckiego.

Katowice. (PAT.). Wczoraj przed sądem okręgowym odbywał się proces przeciwko radcy szkolnemu Dudkowi, działaczowi Volksbundu, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Rozprawa była tajna i zakończyła się późną nocą. **Dudek został skazany na 1 i pół roku ciężkiego więzienia i na razie wypuszczony na wolność za kaucją 50.000 złotych, do czasu zatwierdzenia wyroku przez sąd apelacyjny.**

DOLAR 9.10 ZŁ.

Warszawa. (Telef. wł.). Dolar na giełdzie nie oficjalnej w obrotach prywatnych 9.14—9.10 zł z tendencją zniżkową.

WZMOCNIENIE ZŁOTEGO NA GIEŁDZIE WIEDEŃSKIEJ.

Z Wiednia donoszą, że w piątek **kurs złotego podniósł się o przeszło o 3%.** Powodem zwiżki tej są pomyślne widoki żniw w Polsce i Rumunji w przeciwieństwie do niepomyślnych widoków w państwach Europy zachodniej.

PRZYJACIEL HOHENZOLLERNÓW...

Berlin. (PAT. Tel. Comp.) W Poczdamie aresztowano hr. Piotra von Pahlen pod zarzutem zbrodni seksualnych, których się dopuszczał na nieletnich dziewczętach. Hrabia von Pahlen był przyjacielem i towarzyszem księcia Eitla Fryderyka.

Walka z demoralizacją we Włoszech.

Rzym. (PAT) Okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych ubolewa, że w roku zeszłym pojawiły się w miejscowościach kąpielowych **osoby nieprzyzwoicie ubranie pod pretekstem brania kąpieli słonecznych.** Minister z tego powodu wydał ostry nakaz w sprawie regulaminu w zakładach kąpielowych **i w sprawie kroju i długości kostjumów kąpielowych.** Szczególnie **surowo zakazane będą bale w kostjumach kąpielowych,** albo w płaszczach kąpielowych.

—o—

Paryż. (PAT.). **Abd el Krim w najbliższych godzinach zostanie wysłany na Madagaskar.** Dawna jego świta pozostanie w Marokku pod ścisłym nadzorem.

Oslo. (PAT.). **Landting odrzucił większością 23 głosów wniosek komunistyczny, domagający się wystąpienia Norwegji z Ligi Narodów.**

WANDA: „Watykan" (Anno Santo) — Rok Święty w Rzymie.
REDUTA: „Żywot św. Franciszka z Asyżu". (Program dla wszystkich).
UCIECHA: „Księżniczka szynkarni", 10 aktów. Dramat (Norma Talmadge). Ponadto komedja: „Głupi, ale zdrów".
SZTUKA: „Pan bez mieszkania" i „Miłość zaślepia".
PROMIEŃ: „Tydzień miłości". Dramat w 8 aktów.
WARSZAWA: „Władczyni świata" (dwie serje pierwsze razem).
NOWOŚCI: „Modelki z dzielnicy miljarderów".

—o—

„QUI PRO QUO" w „BAGATELI". W poniedziałek zespół „Qui pro Quo" występuje z premjerą „Hocki-Klocki", która obejmuje 12 efektownych obrazów, balety i pełne humoru, melodyjne piosenki. W wykonaniu tej rewji weźmie udział cały zespół ze świetnym conferencierem Jarossym.

PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY

z Krakowa pieszo tam i z powrotem

Dnia 22. lipca godzina 7·30 rano odprawiona będzie uroczysta wotywa

u O.O. Reformatów

a po udzielonem Błogosławieństwie pielgrzymka wyruszy w drogę. — O liczny udział uprasza się.

Przewodnik S. F.

Przyjęcia do Korpusu Kadetów we Lwowie.

Termin wnoszenia podań o przyjęcie do Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie, upływa dnia 10 lipca b. r. Przyjmuje się zasadniczo na podstawie egzaminów konkursowych tylko do klasy I. (IV gimnazjum matematyczno-przyrodnicze) uczniów z ukończoną klasą III gimn., wyjątkowo w miarę wolnego miejsca, także do klasy II (V).

O warunki przyjęcia należy zwracać się do Komendy Korpusu Kadetów.

Miejsc wolnych na rok szk. 26/27 jest w klasie IV — 75, w klasie V — 15.

Termin egzaminów konkursowych pod koniec sierpnia.

Życie sportowe.

KTO Z KIM I GDZIE GRA DZIESIAJ?

B. B. S. V.—Cracovia. W dniu dzisiejszym spotka się Cracovia o godz. 4.30 po południu na boisku własnem z klubem bielskim w zawodach o mistrzostwo okręg. B. B. S. V. przybywa w zmocnionym składzie, to też należy się spodziewać zażartej walki o drogocenne punkty. Zawody te poprzedzi o godz. 3 po poł. spotkanie towarzyskie **Zwierzynieckiego K. S. z Cracovią II.**

„Błękitni Podgórze" rozegrają zawody towarzyskie dziś w niedzielę o godz. 5.15 na boisku K. S. Podgórza.

Ruch (Górny Śląsk)—Wisła. Spotkanie to odbędzie się dziś w niedzielę 4 b. m. na boisku Wisły o godz. 5 po południu. Budzi ono bardzo wielkie zainteresowanie, ponieważ decyduje, która z drużyn dojdzie do finału. Ruch, mistrz Górnego Śląska, jest obecnie jedną z najsilniejszych drużyn Polski, a Wisła, chcąc zwyciężyć, musi wytężyć wszystkie swe siły. — W razie wyniku remisowego w normalnym czasie, zawody zostaną przedłużone. Poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

Makkabi—Wawel. Mistrzostwo A klasy. Początek o godz. 5.30 po poł. na boisku Makkabi. Poprzedzi match o godz. 4.15 po poł. **Sparta—Jutrzenka II.**

JAKIE BĘDĄ NAJBLIŻSZE ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE?

Dnia 4 lipca odbędzie się **w Warszawie** mecz piłki nożnej **Polska—Estonja.** Pozatem w najbliższej przyszłości reprezentacyjna **drużyna Polski** rozegra zawody międzypaństwowe z **drużyną Rumunji we Lwowie,** oraz drużyną **reprezentacyjną Turcji w Łodzi. Co do tych** dwóch ostatnich meczów, brak dotychczas oficjalnego potwierdzenia ze strony P. Z. P. N.

W związku z szeregiem wzmianek, jakie ukazały się w prasie co do powodów urządzenia meczu **Czechosłowacja—Polska** w dniu 6 czerwca r. b. **w Krakowie,** a nie w Warszawie, zarząd WOZPN. donosi, że przeniesienie tych zawodów z Warszawy do Krakowa powstało na skutek rzeczowych i słusznych powodów, przytoczonych przez zarząd WOZPN., do których PZPN. w zupełności się przychylił. — Nie wchodziła więc tu w rachubę żadna polityki PZPN.

DZISIEJSZE ZAWODY O PUHAR P. Z. P. N.

Dzisiaj odbędą się z kolei trzy mecze z serji rozgrywek puharowych P. Z. P. N., a mianowicie: **w Toruniu** mecz **Warta—T. K. S., w Krakowie Wisła—Ruch** (W. Hajduki), **we Lwowie Sparta** (Lwów)—1 p. p. **leg.** W dniu 18 lipca półfinał, a 25 lipca finał.

Wszechpolska propagandowa **wycieczka** wioślarska do Gdańska, zorganizowana w liczbie kilkunastu osad, wyrusza dziś z Warszawy. Po drodze przyłączać się do niej będą inne osady, tak, że wycieczka wzrośnie znacznie. Osady przybiją do Gdańska w dniu 10 lipca.

Match Warszawa—Łódź odbędzie się dziś w Łodzi.

Match lekkoatletyczny Polska—Jugosławja trwać będzie przez dwa dni: 10 i 11 b. m., w Warszawie.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matysik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem B. Ferka.